Nr. 40. We Lwowie, Sobota dnia 19. Lutego 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . Francji . . . . Belgji i Szwajcarji . . . . Włoch, Turcji i księstw Naddn. . . . Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 17 lutego

(**Sprawa podatku gruntowego** w komisji podatkowej. — Centraliści rzucili się na nową agitację przeciw projektowi podatku domowego. — *Neue Freie Presse*. — Starania delegacji o ulgi dla włościan galicyjskich w podatku domowym. — *Diło* o zwalaniu przez szlachtę ciężarów podatkowych na włościan. — Trójcesarski związek. — Reforma wyborcza we Francji. — Centraliści nie wystąpią z komisji językowej przedl. Izby posłów. — Burdy prusofilskie z okazji festynu lessingowskiego. — Sprawy komisyjne Izby posłów.)

Opozycja centralistyczna po kilku nadaremnych próbach ponownie w tych dniach usiłowała zjednoczyć cały swój obóz do głosowania przeciw projektowi o podatku gruntowym. *Nowa Presse* konstatuje, że i to ponowne usiłowanie się nie powiodło. Centralistyczni posłowie z Czech, Morawy i Szląska, szczególnie wybrani z gmin i z większej własności gruntowej, wprost oświadczyli na ostatniem zebraniu wtorkowem, że w interesie swych wyborców głosować muszą za projektem rządowym. I już po tej ostatniej próbie opozycja centralistyczna straciła zupełnie nadzieję, aby się jej udać mogło obalenie projektu rządowego. Lecz pomimo tego w komisji podatkowej i budżetowej stara się wichrzyć stawianiem trudności. Jeden z centralistów, Klier, który miał sobie przydzielony referat budżetowy podatku gruntowego na r. 1881, złożył ten mandat, podnosząc w obszernej mowie, że nie jest w stanie sumiennie zaproponować dochód z podatku gruntowego, gdyż nowy projekt rządowy zaprowadza ulgi dla opodatkowanych, których wysokość obliczyć się nieda. Musiano wybrać innego referenta, który zdoła obliczyć niedobór ten, który według obliczenia biura ministerstwa wyniesie co najwięcej dwa miliony złr. tak, iż w r. 1881 z podatku gruntowego wpłynie co najmniej 35½ miliona złr. w. a.

A gdy już centralistyczna agitacja z powodu nowo nałożyć się mającego podatku gruntowego zrobiła tak smutne fiasko, to opozycja centralistyczna rzuciła się dla agitacji na inne pole. Rozpoczęła przedstawiać włościanom i mieszczanom w niemieckich krajach, iż minister finansów Polak projektem swym nowym o podatku domowym zamierzył większemi podatkami domowemi obłożyć prowincje niemieckie, a zmniejszyć znacznie podatek domowy dla Galicji. I znowu fałsze i kłamstwa wierutne prawi! Nasze biedne lepianki włościańskie będą według projektu rządowego płacić taki sam podatek od każdej swej nory mieszkalnej, co obszerne świetlice włościan w krajach niemieckich. Ba w projekcie rządowym nawet komórki włościańskie, niemające okien a na skład nabiału i rzeczy używane, są poklasyfikowane jako lokalności mieszkalne. Jeżeli co do podatku gruntowego istniała w Austrji nierówność opodatkowania, to tem większa istnieje co do podatku domowego. Że Galicja z swojemi chatami nędznemi jednoizbowemi, gdzie włościanie mieszkają wspólnie z cielętami, prosiętami i drobiem, będzie mniej płaciła stosunkowo podatku domowego, niż kraje zachodnie z domami wiejskiemi obszernemi o kilku izbach, dobrze zbudowanemi, to nie wina Galicji, ale jej ubóstwa wielkiego. Wolałaby Galicja płacić większy podatek domowy, ale być tak świetnie zabudowaną jak zachodnie prowincje!

I znowu na czele tego podżegania przeciw Polakom i Galicji z powodu projektu podatku domowego stanęła zacna *Neue fr. Presse*. Nasi posłowie w komisji podatkowej starają się zasłonić włościan od wyższego podatku domowego przez wyjęcie komórek od klasyfikacji mieszkalnych lokalności. Jestto dążność zupełnie usprawiedliwiona. Galicyjską komórkę włościańską przetłumaczono na „Kammer“, co znaczy u Niemców izba lub izdebka, zwykle na sypialnię używana w niemieckich domach włościańskich.

Już to delegacji naszej nikt z ludzi bezstronnych nie może zarzucić, iż nie stara się zasłonić kraj od przeciążenia czy to podatkiem gruntowym czy domowym. A już w komisjach szacunkowych starali się właśnie członkowie z wyboru wyszli, aby jak można najniżej oszacować dochód z gruntów włościańskich. Przekonać się można z wykazów szczegółowych, iż dochód z gruntów dworskich wszędzie prawie jest wyżej oszacowany, niż dochód z tuż obok położonych gruntów włościańskich. Trzeba było przewrotności autora artykułów, zacytowanych wczoraj z *Diła*, ażeby dla podburzania włościan przeciw szlachcie wbrew wszelkiej prawdzie twierdzić, że szlachta w komisjach szacunkowych starała się uwolnić swoje grunta od ciężarów, a zwalić je na włościan. Szczególnie miała to czynić, starając się o zniżenie oszacowania dochodu z lasów, czem ciężaru część zwaliła na grunta włościan w Tarnopolskim rejonie. (Mylnie wczoraj w cytacie z *Diła* przetłómaczono, że *Diło* czyni zarzut, iż wysoko oszacowano lasy. Właśnie zarzut jest przeciwny.)

Jeżeliby istotnie starała się o zniżenie oszacowania lasów, to tem jeszcze nie zwaliła ciężaru na włościańskie grunta. Piszący o opodatkowaniu w *Dile* nie ma pojęcia o rozkładzie podatków. Zresztą tak samo zwaliłaby szlachta część podatku z lasu na swe własne, wyżej od włościańskich oszacowane grunta. Podatek gruntowy jednak rozkłada się podług oszacowania. Więc gdyby nawet się zdarzyło, że pewien grunt został niesłusznie niżej oszacowany, to jeszcze tem nie zwalono ciężaru na inne grunta, słusznie oszacowane! Gdyby istotnie dochód z lasów w Tarnopolskim rejonie był dwa lub trzykroć wyżej oszacowany, niż obecnie to uczyniono, toby jednak włościanie tam płacili ten sam podatek, jaki obecnie płacić będą, a tylko ogólną sumę podatku gruntowego płaciłaby Galicja większą o tyle, o ile oszacowanie lasów wyższe ustanowiono, tj. szlachta płaciłaby więcej, a włościanie ani o grosz mniej.

* * *

Im niedorzeczniejszym jest jaki pomysł na polu politycznem, tem więcej zwykle o nim rozprawiają, mawiał ś. p. Palmerston. Jeżeli to zdanie i naodwrót wzięte jest słusznem, natenczas nie zbyt podchlebną wypada mieć opinię o trójcesarskim związku, sądząc z wrzawy, jaką wywołał. Dzisiaj, idąc za przykładem pism berlińskich, cała prasa europejska łamie sobie głowę nad rozwiązaniem pytania, czy rzeczywiście ustęp ten w mowie tronowej, w którym cesarz zapewnia o swych przyjaźnych stosunkach „z panującymi sąsiednich mocarstw“, ma być uważany za dowód, że Bismark pracuje nad restytucją trójcesarskiego związku. A jak się to zwykle przy takiem ogólnem łamaniu głów dzieje, tyle powstaje poglądów i odpowiedzi, ile jest punktów widzenia. Paryzka prasa najświęciej jest przekonana, że już trójcesarski związek powstał; prasa londyńska wita go z niechęcią i niechętnie mu wierzy; petersburgska nadyma się, a Wiedniowi oddać należy tę sprawiedliwość, że umiał tym razem stanąć na stanowisku krytycznem. We wszystkich tych jednak wywodach dziennikarskich, tak czy owak zapatrujących na się sprawę, jedna zwrotka powtarza się ciągle, zamyka każdy ustęp, a w końcu pojawia się jako duży znak zapytania, od którego zależy przyszłość Europy. Zwrotka ta opiewa: jaki rezultat dadzą przyszłe wybory we Francji?

Dziwnym wszakże zbiegiem okoliczności, w chwili gdy nad tą kwestją zastanawiają się wszyscy, a po Europie snuć się już zaczyna mara związku trójcesarskiego, Izba francuzka ma właśnie powziąć uchwałę, mogącą na ten rezultat wyborów niepospolity wpływ wywrzeć. Dzisiaj ma bowiem wejść na stół parlamentu francuzkiego wniosek republikanina Bardoux'a, domagający się reformy w ustawie wyborczej.

Kilka następujących słów wyjaśni znaczenie tego wniosku. Według konstytucji z r. 1875, tej właśnie konstytucji, która w mniemaniu monarchistów miała pogrzebać republikę we Francji, każdy powiat (*arrondissement*) wybiera jednego deputowanego; jeżeli zaś powiat liczy więcej niż 100 tysięcy mieszkańców, natenczas dzieli się na tyle okręgów wyborczych, ile razy ma po 100 tysięcy mieszkańców, a każdy z tych okręgów, czyli każda grupa stotysięczna ludności wybiera sobie osobnego deputowanego. Ten rodzaj wyborów nazywa się we Francji *scrutin uninominal*, ponieważ wyborcy głosują tylko na jednego posła. Natomiast wniosek p. Bardouxa żąda, aby wprowadzony był tak zwany *scrutin de liste*, to jest żeby od razu wyborcy głosowali na kilku, kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu posłów. W tym celu domaga się, aby nie powiat (*arrondissement*) lecz departament był okręgiem wyborczym, i aby wszyscy wyborcy z każdego departamentu głosowali wspólnie na tylu posłów, ilu dotąd, dzieląc się na grupy stotysięczne, wybierali z osobna.

Przykład różnicę tę lepiej nam uzmysłowi. Departament Sekwany, którego stolicą jest Paryż, dzieli się na dwadzieścia *arrondissements* miejskich (czyli kwartałów Paryża) i pięć wiejskich. Według obecnie więc obowiązującej ustawy wyborczej, wysyła on 25 posłów do Izby, ale każdy z tych posłów wybrany jest z osobna. Bardoux żąda natomiast, aby na przyszłość wszyscy wyborcy z całego departamentu głosowali wspólnie na 25 posłów, do urny wyborczej składając kartę legitymacyjną, obejmującą odrazu 25 nazwisk.

Polityczne znaczenie tego wniosku jest bardzo ważne. Przedewszystkiem bowiem reforma taka zamknie drogę do Izby wszystkim prowincjonalnym czyli tak zwanym „parafialnym“ wielkościom. Dla każdego ciała prawodawczego nic bowiem zgubniejszego nad ten balast, jaki tworzą ludzie, którzy ani powołani, ani kompetentni, wchodzą do niego na mocy sąsiedzkich protekcyj i parafialnych względzików. A łatwiej przecież odgrywać rolę męża stanu, uchodzić za wielkość, w grupie wyborczej złożonej ze 100 tysięcy mieszkańców, niż na obszernej arenie, zaludnionej przez kilka milionów. Tu trzeba rzeczywistych zasług, gdy tam wystarczają parafialne względy.

Drugą równie ważną cechą polityczną tego wniosku, jest ta, że daje on pewną korzyść miastom i miejskiej ludności po nad ludnością wiejską. A miasta to nietylko czynniki więcej wyrobione na polu politycznem, więcej z życiem politycznem oswojone, ale nadto, to ogniska postępu, pełne ruchliwych i radykalniejszych żywiołów. Nie w jednej Francji, ale niemal w całej Europie sejm, złożony z samych tylko posłów miejskich, byłby do sejmu złożonego z samych tylko posłów wiejskich, jak skrajna lewica do skrajnej prawicy.

To też we Francji sfery polityczne oceniają dokładnie znaczenie wniosku p. Bardoux, i podzieliwszy się na dwa obozy, gotują się w obu do energicznej walki. A w którymże znajduje się Gambetta? zapyta pr[illegible] przedewszystkiem czytelnik. Natrudnie [illegible] wnioskiem reformy, i to nietylko stoi, ale energicznie popiera, osobiście nawet agituje. Przeciw wnioskowi zaś jest Grevy, bo się obawia, aby przyszłe wybory nie dały rezultatu zbyt radykalnego; są wszyscy monarchiści i ultramontanie i są wreszcie wszystkie te parafialne wielkości, które zasiadają w dzisiejszej Izbie, a po reformie nie miałyby najmniejszej szansy powrócić do niej.

* * *

Słychać było, że centraliści zupełnie wystąpią z komisji językowej Izby posłów, i już ta komisja wcale się nie zbierze; to znowu, że wrócą na najbliższe jej posiedzenie z protestem przeciw wyrzutom Riegera i żądaniem, aby przewodniczący Grocholski dodatkowo wezwał go do porządku. Tymczasem nawet po owem wyściu centralistów trzech ich pozostało: Wolfrum, Chlumetzky i Wurmbrand, aby przeszkodzić jakim ewentualnym uchwałom prawicy. Poprzód przyznawał był minister Prażak, że język niemiecki jest w Czechach faktycznie językiem manipulacyjnym urzędów i sądów; centraliści żądali, aby to oświadczenie ministra zaprotokołowano, ale temu się oparła prawica. Po wyjściu tedy przeważnej części centralistów, oświadczył Trojan, że i w manipulacji musi być zaprowadzony język czeski, i Czesi nie odstąpią od tego żądania. Wtedy zabrał jeszcze głos p. Wolfrum wnosząc zamknięcie dyskusji. Grocholski jednak nie poddał tego wniosku pod głosowanie, ale sam jako przewodniczący zamknął posiedzenie.

W klubach centralistycznych była wprawdzie mowa o zupełnem wystąpieniu z komisji językowej, ale podobno sam Herbst tego odradzał, i miano w końcu uchwalić wniesienie rezolucji, aby rząd cofnął okólnik o języku czeskim i stan prawny przywrócił. A że ten stan byłby w istocie bezprawiem, więc prawica odrzuci tę rezolucję. Zamiaru zażądać od p. Grocholskiego, aby dr. Riegera dodatkowo wezwał do porządku, naturalnie zaniechano, znając stały charakter p. Grocholskiego. A tembardziej zaniechano protestu, gdy w tym samym właśnie czasie centraliści publicznie i uroczyście dopuszczali się manifestacyj prusofilskich a nawet wręcz antidynastycznych, co, o ile wnosić można z dzienników, doszło już i do wiadomości korony.

Stuletnią rocznicę zgonu Lessinga obchodzono wprawdzie i w Niemczech, ale bardzo cicho, skromniej niż na to Lessing zasługiwał, którego zasługi literackie około narodu niemieckiego są olbrzymie — i w duchu semickim, sławiąc jego „Natana mędrca“, dramat, nieposiadający żadnej wartości dramatycznej, ale za żydami przemawiający. Tem bardziej sadzono się na obchód we Wiedniu, ale nie aby uczcić Lessinga, tylko aby módz poagitować, jak na obchodzie józefińskim. Było to zelżenie pamięci Lessinga. Korowodu z pochodniami policja zabroniła, na mocy ustawy, zabraniającej podobnych pochodów podczas zebrania Rady państwa, zakazała też deklamowania i śpiewania jakiejś pieśni „Deutsche Worte hör' ich wieder.“

Za narzędzie do agitacji nastręczyły się dwie czytelnie akademickie, kierujące się prusofilizmem, urządzając dwa wieczory polityczne, mimo że statut im tego zabrania. Jak zwykle, i te wieczory burszowskie były obrzydliwą pijatyką profesorów ze studentami i kilkoma deputowanymi centralistycznymi. (Wychodząc z pijatyki, szajki burszów włóczyły się gromadami po Wiedniu, wyprawiając bezeceństwa, tak, że policja aresztować ich musiała, borykając się z nimi.) Rzecz naturalna, że ową pieśń śpiewano, a w dodatku wołano „Precz z policją!“ — na co obecni komisarze policyjni ani mrugnęli. A oto kilka ustępów z mów studenckich, profesorskich i poselskich:

„Alboż nie mielibyśmy spodziewać się, że zwycięztwo będzie ostatecznie po stronie naszego narodu wobec uroszczeń tych innych, których kultura obok niemieckiej musi się czuć żebraczką u boku księżny?...“

„Po co nam dawać się godzić z ludkami, których malota tylko z ich zawiścią mierzyć się może? Pysznimy się tem, iż jesteśmy gałęzią olbrzymiego dębu niemieckiego, z którym każdy [illegible] niemiecki jeden być musi i duszą i ciałem...“

„Wielka idea nasza narodowa nie jest mrzonką, ale usprawiedliwioną ideą polityczną...“

„My duszą i ciałem związani z Niemcami. Ale nie dość jest gadać — po słowie narodowem niechaj idzie czyn narodowy. Niemcy w Austrji dlatego są gnębieni, że się nigdy nie postarali, aby być strasznymi. Nasze niemiectwo w Austrji musi być radykalne pod względem narodowym, i jeżeli kiedy, to teraz...“

„Wara narodkom dalej nas drażnić! Radzę im tego w ich własnym interesie. Niedawno temu skończono tum koloński, — ja piję na wykończenie tumu potęgi niemieckiej!“

Lżono więc narody nie-niemieckie, anektowano Austrję do Niemiec, ale i dynastji nie przebaczono. Z aluzją do korowodów na cześć 25-letnich rządów i srebrnego wesela cesarza, wołano: „O, my możemy i bez złocistych korowodów z rydwanami święcić wielkie święta zapału.“

Tak więc, aby tych manifestacyj w parlamencie nie podnoszono, musieli centraliści zaniechać protestu przeciw zarzutowi Riegera. Nie wiedzie się centralistom! Nawet *Stara Presse* lamentuje, że niejednej nieprzyzwoitości dopuszczono się na tych pijatykach, i że poczytalność polityczna u jednych po północy znika, a u innych nigdy jej nie bywa.

* * *

Część posiedzenia komisji budżetowej przedl. Izby posłów z d. 16. bm. już nam znana jest z telegramu.

P. Fedorowicz referował pozycję „dochody ze sprzedaży nieruchomej własności erarjalnej“, i w myśl rządu wniósł 175.000 złr., co komisja przyjęła. — P. Skarszewski referował pozycję „loterja“ i wniósł dochodu 20 milionów 222.000, a rozchodu 12,470.000 złr w myśl rządu; co też przyjęto, wraz z rezolucją p. Hausnera, aby rząd zastanowił się, czy nie możnaby zwinąć urząd loteryjny w Inszpruku.

Ponowiono też zeszłoroczną rezolucję, wzywającą rząd do rozważenia, jakby można ograniczyć udział w małej loterji, i do zdania sprawy przy następnym budżecie, a ewentualnie do przedłożenia ustawy. Na zapytanie, co rząd już w tej mierze uczynił, odparł komisarz rządowy, że trudno małą loterję zwinąć a zaprowadzić klasyczną (losy), gdyż dochód byłby arcymały; nie można zresztą nic w tym względzie uczynić bez porozumienia z Węgrami. P. Hausner wniósł do tej rezolucji dodatek, aby najniższa stawka 20 ct. wynosiła, ale dodatek ten upadł.

Z komisji podatkowej już wiemy, że celem odwleczenia ustawy o kontyngencie podatku gruntowego, centraliści przez p. Beera wnieśli odroczyć obrady aż do czasu, gdy rząd przedłoży wszystkie wykazy i tabele, na których się opierała komisja centralna. P. Meżnik odparł, że tych wykazów do tej sprawy nie potrzeba, a w ogóle ulgi ze względów sprawiedliwości na całe państwo rozciągnąć należy. Znowu aż trzech centralistów przemawiało za przedłożeniem wykazów.

Na to wykazał p. Dzieduszycki, że w praktyce materjały, dotyczące zaszacowania, na nic tu się nie przydadzą, gdyż główna suma pozostaje ta co dawniej. O podwyższeniu jej nie myśli prawica, ani też zapewne lewica, która przecie tak wymownie teraz opiekuje się włościaństwem niemieckiem. Kontyngentu na kraje przypadającego, komisja zmienić niema prawa, bo to rzecz centralnej komisji i reklamacyj. Prawica, będąc w mniejszości, zawsze przepowiadała, że lewica zawiedzie się co do regulacji podatku gruntowego, a teraz każdy to widzi. Kto ma otrzymać zniżenie, musi je zaraz otrzymać, ale znacznemu podwyższeniu nagłemu nikt nie podoła, trzeba to przeprowadzać stopniowo. Nie chodzi tu o opusty dla pojedynczych krajów, ale o zasadę, aby podwyższenie nagłem nie było. W okresie przejściowym musi skarb stratę ponieść. Wyrokować o komisji centralnej, nie mamy tu prawa. Żądam wykazów, ale na to, aby tę komisję zasłonić od zarzutów niesłuszności i nieuczciwości.

[illegible], że po skończeniu postępowania reklamacyjnego, rząd z prawa musi przedłożyć owe wykazy. Dzisiaj wykazy te rozesłane są po rejonach i powiatach, i żądając ich zwrotu, opóźnionoby sfinalizowanie reformy tego podatku. Dopóki reklamacje nie będą załatwione, niepodobna obliczyć, ile nowy podatek da dochodu. Na okresy przejściowe musiano zezwolić tam, gdzie podatek będzie zwiększony; a błędy zaszacowania tylko na miejscu wyśledzić można. Wykazy, o ile tylko potrzebne, rząd przedłoży.

Znowu kilku centralistów głos zabrało, nawet p. Plener, którego z kretesem pobił komisarz rządowy. Żydek Auspitz twierdził, że nieprawdą jest, jakoby posiadłość ziemska była przeciążoną, i już podatku gruntowego podwyższyć niepodobna, dodając, że można przecie podwyższyć podatek od gruntów teraz pod uprawę wziętych i od kultur zmienionych. P. Dzieduszycki podziękował Auspitzowi za tę wskazówkę; jest ona bardzo cenną od krajów, które się za przeciążone uważają, i tem bardziej cenną, gdy od centralisty pochodzi.

Rezultat głosowania wiadomy z telegramu. Ale dopiero ze szczegółów dyskusji tej widzimy, jak przewrotnym był wniosek centralistyczny, a tem przewrotniejszym był wnioskodawca, p. Beer, który jako radca dworu w podatkowym departamencie ministerstwa skarbu i dawny sprawozdawcy Izby w sprawie podatku gruntowego, doskonale zna szczegóły, podniesione przez pp. Dzieduszyckiego i komisarza rządowego.

RÓŻKA.

(Szkic z natury.)

(Ciąg dalszy.)

Przecież kochać nie jest zbrodnią, a jeżeli się kogoś kocha, czyż nie należy mu tego okazać? Wszakże tyle kobiet, o których nikt nic złego nie mówi, oddaje się pierwszemu lepszemu z namiętności lub kaprysu, jakże więc można wziąć za złe kobiecie, która całą duszą kocha jednego — tylko jednego! A jednak postępek jej tak zasmucił ojca, i kto wie czy pociągnie złych następstw i dla Karola! A dla niej samej? Wytykać ją będą palcami, śmiać się i drwić będą z niej takie, które nie warte nawet obok niej stanąć, bo nikogo w życiu nie kochały. A przytem co za roskosz, co za tryumf dla pani Honoraty! W jednej chwili zrzuci przybraną łagodności szatę, szyderstwom i obelgom nie będzie końca, a wszystko trzeba znosić cierpliwie. A jeżeli teraz Karol odsunie się od niej? Jeżeli wzgardzi tą, która się dlań poświęciła, właśnie dlatego, że okazała się słabą wobec niego? Okropność! I Różka padała na kolana przed wizerunkiem Zbawiciela, a on jeden spoglądał na nią z ram, z miłością i wyrozumieniem.

Nazajutrz raniutko wstał pan Grzegorz i wziął Różkę na ścisłą konfesatę, przerywaną wybuchami płaczu z jednej, a łajaniem z drugiej strony. Łajanie to jednak nie było podobne do wczorajszego, widać w niem było łagodność i współczucie. Pan Grzegorz mimo szorstkości i nie wysoko rozwiniętej inteligencji niezłe miał serce i wiele poczucia ludzkiej godności, a cios, który go dotknął, obudził w nim uśpione, szlachetniejsze uczucia.

— Tak — rzekł do siebie odprawiwszy Różkę do kuchni — więc to ten panicz. Dobrze, naważył piwa, niechże je wypije. Choć to syn przełożonego, wypić musi.

Przeszedłszy się jeszcze kilka razy po pokoju zawołał:

— Honorciu! Dajno mi kawałek mydła i wody.

Pani Honorata była mocno zdziwioną, był to bowiem dzień powszedni, a pan Grzegorz golił się tylko co drugą niedzielę. Widząc jednak surową i poważną twarz męża, nie pytała go o powód tej niezwykłej toalety.

Za pół godziny pan Grzegorz wygolony, w czarnym surducie, odświętnym krawacie i paciorkowym łańcuszku na kamizelce w kwiaty, zapukał do pokoju pana Rzęckiego. Konferencja trwała długo, a rezultat jej musiał być dla pana Grzegorza wcale dobry, skoro bowiem wyszedł od radcy, był prawie wesół. Natomiast pan Rzęcki był blady, chodził wielkiemi krokami po pokoju, co chwilę stawał i kiwał głową smutnie, jak gdyby go wielkie dotknęło nieszczęście, jakby cały gmach szczęścia, który przez całe życie budował, nagle rozpadł się w gruzy. Po kilkuminutowej przechadzce szepnął z westchnieniem: „Boże! Ty wiesz najlepiej co robisz!“ i poszedł do pokoju syna.

Karol zabierał się właśnie do wyjścia. Gdy spojrzał na ojca, przeczuł coś niedobrego i położył kapelusz, który już trzymał w ręku. Pan Rzęcki obejrzawszy się dokoła, usiadł.

— Mam z tobą pomówić o ważnej rzeczy — rozpoczął zwolna drżącym głosem — o rzeczy, która stanowi o całej twojej przyszłości.

Karol nie mówiąc ani słowa, usiadł naprzeciw ojca.

— Wiesz dobrze, jak cię kocham i jak się starałem o ciebie. Nigdy w życiu nie słyszałeś z ust moich nic nieprzyjemnego, chyba pełne miłości wymówki, jeżeli zrobiłeś coś złego. Dziś po raz pierwszy muszę ci powiedzieć to, czego nigdy w życiu nie słyszałeś, a co mnie samemu wszystką krew do głowy podpędza. Karolu, ja ojciec ci mówię, że popełniłeś podłość!

Karol się zerwał, oczy mu błyszczały, jakby chciał się rzucić na ojca. Mimo wszystkich wad, miał on spaczone, ale silne poczucie honoru, a wyraz wypowiedziany przez ojca niby stygmat haniebny palił mu skronie.

— Cieszy mnie twoje oburzenie — prawił ojciec dalej — dowodzi ono bowiem, że nie wygasło w tobie poczucie honoru, który także pewni ludzie uważają za przesąd, tak jak wszystko inne, ale wyrazu, który wypowiedziałem, cofnąć nie mogę. Uwiodłeś biedną dziewczynę.

Karol pojął rzecz całą...

— Uwiodłeś córkę uczciwych rodziców, uwiodłeś zakochaną w tobie, ale zacną dziewczynę i to wtedy, gdyś ani chwili nie mógł myśleć o tem, aby jej tę uległość miłością wynagrodzić, miałeś się bowiem żenić i zdradzałeś równocześnie kochankę i narzeczoną...

Karol ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, jakie na nim wywarła mowa ojca, zdobył się na zwykłą zimną krew i odpowiedział:

— Mój drogi ojcze, zanadto srogo sądzisz młodzieńcze przewinienia. Popełniłem błąd, to prawda, ale nie uważam go ani za wielki, ani za ciężki, czego najlepszym dowodem to, że go się wcale nie wypieram. Są to grzechy powszednie, jakie mniej więcej każdy człowiek ma na sumieniu...

— Karolu! Nie mów tak spokojnie o rzeczy, która obróciła w niwec wszystkie twoje marzenia o przyszłości!..

— Mojej przyszłości? zawołał Karol z udanem zdziwieniem, które w p. Rzęckim wywołało bardzo przykre uczucie.

— Sądziłem, że pojęcie honoru u ciebie, daleko głębsze, aniżeli się okazuje.. Popełniłeś błąd, sam to przyznajesz, a obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest naprawiać takie błędy... Czyż da się to pogodzić z twojem projektowanem małżeństwem z panną Klimuntowiczówną, czyż więc przyszłość twoja, o jakiej obydwaj roiliśmy nie jest zniszczoną?

Karol w jednej chwili pojął myśl ojca, po raz wtóry jednak udał, że się nie domyśla.

— Ojciec zaraz wszystko widzi w najczarniejszych kolorach i zadaje mi jakieś sfinksowe zagadki.

Pan Rzęcki zapalił się.

— Chcesz więc, abym ci wszystko wyłożył jak na dłoni? Dobrze. Wiesz bardzo dobrze, że mam usposobienia arystokratyczne, że lubię dobrane towarzystwo, wygódki życia i nie mogę znieść motłochu, nad którym ubolewam tylko, że istnieje... Zasadą moją jest, że ludzie, których opatrzność obdarzyła majątkiem, rozumem i stanowiskiem, powinni używać godnie tego wszystkiego, co swemu wyjątkowemu położeniu mają do zawdzięczenia, a zarazem czynić ile możności dobrego dla ludzi niższych od siebie i bezwarunkowo przyświecać im zawsze dobrym przykładem... To jest dobre pojmowanie obowiązków, to jest honor... Jeżeli kto zbacza z tej drogi staje się niegodnym swego wyjątkowego położenia, dopóki tego złego, które wyrządził, nie naprawi... Pan Wystalski był u mnie i opowiedział mi o wszystkiem... Dziewczyna, którą uwiodłeś, kocha cię nad życie, sama się ojcu do tego przyznała, a ty użyłeś jej bez myśli i bez serca, jako narzędzie do zaspokojenia chwilowej namiętności. Jest to czyn niegodny, jest to zbrodnia, która wymaga ekspiacji...

— Przecież ojciec nie chce, abym się z nią ożenił!

— Nie tylko chcę, ale żądam...

Karol osłupiał.

— Jest to twoim świętym obowiązkiem, prawił pan Rzęcki dalej.. Będzie to wprawdzie pewnego rodzaju mezaljans, ale uczciwy...

— Co też ojciec mówi?! wykrzyknął Karol.

— Słuchaj! — zawołał gorączkowo p. Rzęcki. Wstrętu przecież do niej nie czujesz, bo w takim razie nie rozpoczynałbyś romansu. A jeżeli tak jest, to niema innego punktu wyjścia z całej tej sprawy.

Karol przechadzał się żywo po pokoju... Wiedział, że ojciec ma bardzo surowe zasady, wiedział, że nie obędzie się bez kazań i wymówek, nie sądził jednak nigdy, aby stary radca na serjo proponował mu małżeństwo z córką byłego wachmistrza, a do tego jeszcze, aby ta propozycja została mu uczynioną w chwili, kiedy ślub jego z bogatą, piękną i dystyngowaną panną Heleną ma nastąpić za kilka, lub kilkanaście tygodni.

— Jeszcze raz powtarzam ojcu, że przyznaję się do popełnionego błędu i że go żałuję! — rzekł stanąwszy przed radcą — ale oświadczam stanowczo, że mimo sympatji, jaką czuję dla tej biednej dziewczyny, nie dam jej takiego zadosyćuczynienia, jakiego ojciec w swem rozdrażnieniu odemnie żąda, choćby dlatego.

— Choćby dla czego? — zawołał gwałtownie p. Rzęcki.

— Choćby dlatego, że dla urojonych ekspiacyj, nie zerwę przecież małżeństwa z panną Heleną.

(D. c. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 14. lutego.

Nie ulega wątpliwości, że naród francuski i jego przedstawiciele pragną pokoju, jednak to ogólne życzenie dzieli się na rozmaite odcienia i dążności. Monarchiści i w ogóle stronnictwo katolickie najgłośniej domaga się pokoju, a to głównie z dwóch powodów, aby paraliżować wszędzie wpływ republikański, a powtóre, że nie widzą żadnej korzyści ponosić ofiarę krwi i grosza dla sławy rządu im nienawistnego. Znaczna znów część republikanów należy do szkoły Guizota, której hasłem jest osławione: „bogaćcie się“. Na czele tej stanął dziś znany Emile de Girardin. W dzienniku swoim *La France* dowodzi: że Francja powinna zerwać z polityką monarchiczną, polegającą na knowaniach, kombinacjach i różnego rodzaju szacherkach dyplomatycznych; a stanąć na gruncie czysto demokratycznym; ta polityka powinna być jawna, broniąca interesu i potęgi kraju. Z naszej strony dodamy, że kierownicy tego rodzaju zrywają z tradycją demokratyczną, boć wiadomo o tem, że prawdziwa demokracja wypisała na swym sztandarze: ludzkość i sprawiedliwość. Otóż tego rodzaju przywódzcy spychają demokrację francuską z drogi, jaką jej wytknęli dawniejsi wielcy przywódzcy. Jest jeszcze jedno stronnictwo, któreby pragnęło wpływu na sprawy europejskie, na czele którego stawiają Gambettę. Stronnictwo to wobec ogólnego wołania o pokój nie śmie jawnie wypowiedzieć swych dążności, probuje jednak swych sił na sprawie greckiej, ale z rozmaitych przejść, jakim uległa ta sprawa, możemy wnosić nie bez podstawy, że stronnictwo Gambetty potężne wewnątrz, bardzo słaby wpływ wywiera na bieg działań dyplomatycznych, a dowodem tego jest. że Waddington w Berlinie wziął imieniem Francji w ręce sprawę grecką, Freycinet oddał ją dyplomacji europejskiej, Barthelemy Saint-Hilaire, odpowiadając na interpelację w d. 3. lutego b. m., wyrzekł się stanowczo sprawy greckiej, i oświadczył się za bezwarunkowym pokojem. Oświadczenie to było przyjęte z takim zapałem, że ci, w których pozostała tradycja prawdziwej demokracji, przerazili się tym widokiem, a *Journal de Débats* zawołał: „Ten wybuch dążeń pokojowych wywiera na nas smutne wrażenie, bo przypominamy sobie taki sam zapał przed dziesięciu laty, ale w przeciwnym kierunku, był to zapał wojenny nierozważny, który spowodował znane następstwa, tak znów dziś gorączkowe wołanie o pokój może być drogo opłacone kosztem godności i wpływu Francji na bieg spraw europejskich.“

W ostatnim numerze franc. *Przeglądu literack. i politycznego* ukazał się artykuł p. Reinacha, który uchodzi za osobistego przyjaciela prezesa Izby deputowanych; artykuł ten nosi napis: „Kwestja wschodnia i fałszywa pokojowa polityka“. Zarzuca on mężom stanu i posłom brak znajomości tej sprawy, jej ważność i korzyści, wynurza przekonanie, że gdyby Francja z innemi mocarstwami wystąpiła śmiało i energicznie, Turcja musiałaby załatwić tę sprawę, i przytacza za dowód Dulcigno. Między innemi powiada: Minister spraw zagranicznych uzyskał potwierdzenie swej polityki przez Izbę, która chociaż jest głęboko patrjotyczna, ulega jednak dziwnemu wpływowi febry pokojowej, niezupełnie francuskiej. Izba ta chociaż okazuje się zaszczytnie pracowitą nie przestaje być niebezpiecznie nieobeznaną [illegible] Artykuł ten dzienniki ogłosiły jako taktykę, przyjętą za cesarstwa, i nazwały p. Reinacha La Gueronnierem Gambetty. Dzienniki monarchiczne wywodzą z tego zachcianki wojownicze, inne zaś stwierdzają, że usposobienie pokojowe, objawione w Izbie, nie uległo żadnej zmianie. Jednem słowem, doktryna Guizota zwyciężyła. Jakie zaś będą skutki tej polityki, przyszłość pokaże. Ubolewamy tylko, że przykład upadku monarchii lipcowej nie jest dostateczną nauką dla dyplomatów francuskich. Sprawa grecka dla nas i naszej sprawy jest obojętną, jednak wszędzie wolelibyśmy widzieć ustalony wpływ francuski, niż moskiewski lub niemiecki.

Projekt prawa o rozwodach, jak wiadomo, został usunięty. Pan Naquet w swej konferencji przy bulwarze Les Capucines ogłosił, że chociaż jego projekt upadł w tej Izbie, on jednak odniósł wielkie zwycięztwo, raz, że będzie miał czas przygotować opinię, a powtóre, że spodziewa się, że przyszli posłowie otrzymają mandat do przeprowadzenia prawa o rozwodach. Projekt więc nie został usunięty, ale zawieszony.

Dziś rozpoczynają się powtórne rozprawy nad prawem o prasie, które zajmą zapewne dwa posiedzenia. bo znów wniesiono niektóre poprawki, a między innemi, aby wyznaczono karę za zniewagę prezydenta rzeczypospolitej i Izb.

Krążą pogłoski, że poseł Madier Montjon przy rozprawach nad budżetem zażąda zniesienia poselstwa przy Watykanie, a jak dziennik *Télegraph* utrzymuje, że w takim razie i obecny nuncjusz M. Czacki byłby odwołany. Najtrudniejsze położenie ministra spraw zagranicznych — mówi ten dziennik — będzie, gdy przyjdzie wyjaśnić, że prowadzone układy za poprzednika z powodu zgromadzeń religijnych nie przyszły do skutku, i wykazały zupełną bezsilność posła francuskiego wobec kurji rzymskiej, — i to będzie główny powód domagania się, aby zniesiono poselstwo, niemające żadnego wpływu. W ogóle stanowisko nuncjusza jest zachwiane, bo część episkopatu jest mu niechętna, i poczytuje go za skłonnego do ustępstw.

W d. 20. bm. rozpoczną się rozprawy nad wnioskiem Louis Blanc o zniesienie kary śmierci we Francji.

Parnell

Irlandzki agitator.

Karol Stewart Parnell urodził się w roku 1846 w Avondale, w hrabstwie Wicklow. Ojcem jego był Jan Henryk, brat barona Parnell'a. Matką Delia Stewart, córka amerykańskiego admirała. Rodzina Parnellów jest pochodzenia angielskiego; wyemigrował do Irlandji za czasów restauracji Sztuartów na tron angielski. czyli za króla Karola II. Jakkolwiek dziwną rzeczą może to się wydawać, prawdą jest przecież, że najwięksi w tym wieku bohaterowie Irlandji, mężowie nieśmiertelni w sercach i ustach tego ludu, powstali z łona nieprzyjacielskiego. Tone i Emmet, Sheares i Fitzgerald, przywódzcy rokoszan w latach 1803, 1817, 1847 i 1851 byli Anglikami. Parnellowie od czasu osiedlenia swego na podbitej ziemi odznaczali się raczej bogactwem, przemysłem i spokojnem życiem. zdala od zatargów domowych i rewolucji. Karol jest metodystą. Wykształcenie średnie otrzymał w Anglii, dokąd posłał go ojciec idąc za przykładem zamożnych domów protestanckich, wbrew wszelkim usiłowaniom matki, zaciekłej nieprzyjaciółki wszystkiego, co trąci angielszczyzną. W roku 1864 młody Parnell zapisał się do uniwersytetu w Cambridge; opuścił nauki bez stopnia w dwa lata później.

W tym czasie, na początku 1867 roku zaszedł bowiem wypadek, który młodzieńca wielkich zdolności i bystrego rozumu zniechęcił do dłuższego pobytu w murach torysowskiej wszechnicy, i skierował wszystkie jego myśli ku jednemu celowi, mającemu niebawem stać się jego ambicją. W Manchester patrzał Karol na ścięcie irlandzkich przestępców politycznych Allen'a. Larkin'a i O'Brien'a. Podobno wspomnienia strasznego widowiska i otrzymanych wrażeń nie wyszły dotąd z jego umysłu. Słuchając rady ojca, podróżował następnie przed dwa lata po Europie i Stanach Zjednoczonych. Jak sam pisze, iż żadnych nie zawierał w tej pierwszej do Nowego Świata podróży stosunków z towarzystwami irlandzkiemi, możnaby powątpiewać o prawdzie, pomnąc, iż natychmiast po powrocie przystąpił do Ligi homerulerów. Rzecz godna podziwienia, jak szybko odtąd postępował na drodze politycznej popularności. W roku 1874 stawał przed wyborcami Dublina jako kandydat poselski. Krok ten uczynił, by zobowiązać sobie towarzystwo, którego stał się członkiem; nie wahał się nawet poświęcić znaczną sumę pieniędzy na swą kandydaturę, która była tylko pozorną. Wiedział Parnell o tem dobrze, liga nie ukrywała mu, iż zwyciężyć musi przeciwnik, pułkownik Taylor. Chodziło tylko o zmuszenie tego ostatniego do donośniejszych zobowiązań i warunków. Jednakże koniec [illegible] myślny i wiele obiecujący dla pseudo-kandydata. Imię jego rozeszło się w bardzo krótkim czasie po całej Irlandji; zwolennicy ligi, czyli największa część ludności kraju, przyjęła z uniesieniem wiadomość o pierwszej przemowie Parnell'a protestanta, Anglika, bogacza, w której. chociaż nieudatnemi słowy gromko złorzeczył rządowi, obiecywał wiele. W rok później, hrabstwo Meath ofiarowało mu krzeszło w Izbie niższej.

Ulubieniec ludu porywa za sobą bardzo wielu, dokąd ich jednakże wiedzie, sam może nie dobrze rozumie, może wręcz błędnie przenika tę przyszłość, którą dzisiaj trzy części kraju okupują wielkiem poświęceniem

Jednego wielkiego przymiotu nie można odmówić naczelnikowi homerulerów: energii. Parlamentarne prace posłów irlandzkich są strasznie niewdzięczne, jałowe, często pełne upokorzenia. Garstka reprezentantów siostrzanej wyspy niknie w pośród reszty głosów, skoro przedmiotem rozpraw jest jakakolwiek kwestja nieirlandzka. Zaś zaszczupła jest, sobie pozostawiona, by mogła zadowolnić choć w części żądania swych konstytuentów. Nakoniec niezdolną jest do wnoszenia wszystkich swych potrzeb, choćby tylko ze względu na mnogość prac parlamentu.

Tej ostatniej okoliczności użył i dotąd jeszcze używa Parnell, by zmusić rząd i większość do załatwienia najważniejszych spraw rlandji.

Aż do roku 1877 osobistość jego nie wiele znaczyła w sali westminsterskiej. Dopiero od tego czasu, nagle i stale rząd w nim ocenił przeciwnika. Parnell jest twórcą parlamentarnej obstrukcji. By zmusić większość do rozpraw nad kwestją palącą, obstrukcjoniści nie dozwalają przedłożenia żadnego innego wniosku; interpelacje następują jedne po drugich, często tak liczne, iż dziesięciogodzinna sesja niemi zapełniona. Ażeby znów odroczyć debaty nad wnioskiem niebezpiecznym dla swych interesów i zyskać na czasie, parnelliści czepiają się pierwszego lepszego stronnictwa, jednostki i na korzyść najpodrzędniejszej kwestji tamują obrady nieskończonemi mowami, których większość znudzona słuchać musi. Pan Gladstone zadał śmiertelny cios temu systemowi, wprowadzając temi dniami bil swój na korzyść większej władzy Speaker'a (marszałka).

Jako członek Izby poselskiej Parnell zwiedził dwa razy Zjednoczone Stany. Przy końcu r 1876 w towarzystwie p. O'Connor Power'a powiózł adres ludu irlandzkiego, winszujący Stanom Zjednoczonym stuletniej rocznicy wybicia się na wolność. Prezydent Grant odmówił przyjęcia dokumentu pod pozorem, że Ameryka tylko przez brytańskiego ambasadora w Waszyngtonie mogłaby uznać złożenie adresu. Nie pomogły żadne przedstawienia patrjotów z dalekiej wyspy; ostatecznie Parnell na własny koszt kazał wykończyć zupełnie podobny adres. kładąc tylko w napisie: Do ludu Stanów Zjednoczonych. — zamiast nazwiska prezydenta. i pismo pamiątkowe Hibernii pozostało w sali kongresu. — Powtórna podróż, którą odprawił Parnell wraz ze swym kolegą Janem Dillon w celu znalezienia między przyjaciołmi i ziomkami w Ameryce zasobów materjalnych, których nie mógł wykołatać od rządu, przypadła na drugą połowę roku 1879. Podróż jego była tryumfalnym pochodem, który mu gotowały gorące jego mowy, a więcej. niż te jeszcze, komitety irlandzkie, rozrzucone we wszystkich Stanach. Ciało reprezentantów zaszczyciło go pozwoleniem przemówienia z trybuny parlamentarnej w Waszyngtonie.

Parnell pospieszył z pomocą ginącym z głodu tysiącom zachodniej części Irlandji; zapewnił nadto krajowi stałe wsparcie Ameryki. Naturalną jest rzeczą, iż znalazł gotowy w ojczyznie piedestal. Podczas sesji zimowej tegoż samego ruku umarł Isaac Butt, członek parlamentu, umiarkowany przywódzca ligi homerulerów. Nieco wcześniej Michał Davitt (obecnie więzień) założył ligę ziemską. nie stając jednakże na jej czele, by nie zwrócić na siebie argusowych oczu rządu i policji, z pod której dozoru był się wyłamał. Parnell objął naczelne dowództwo obudwóch partji — politycznej i ekonomicznej, i odtąd sam jeden jest głową, może przedwcześnie uwieńczoną, walczących. *Edmund Sas.*

Zniżenie stopy procentowej listów zastawnych

(*p. g.*) Delegaci gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zastanawiać się mają na najbliższym swem posiedzeniu: czyby, wobec pojawiającej się w świecie finansowym dążności ku stusunkowem zniżeniu stopy procentowej, nie wypadało obok istniejących 5-procentowych listów zastawnych przypuścić do emisji również i 4-procentowe listy tego rodzaju. Nie dziw, iż każdy radby wiedzieć, czy i jakie z tej emisji a względnie konwersji wyniknąć mogą dla pożyczającego korzyści — i dlatego zdawało mi się być na czasie podać do publicznej wiadomości rozwiązanie tego zadania, [illegible] formułki a jednak przeprowadzone z największą matematyczną ścisłością; ku czemu obrałem następującą drogę:

Przypuśćmy, iż dwóch obywateli — panowie A. i B — chcą celem skapitalizowania rocznej raty w kwocie 600 zł. zaciągnąć dług hipoteczny. Pan A. bierze ten kapitał w 5-procentowych listach zastawnych, otrzymuje zatem swe listy w nominalnej wartości 10.000 zł. i winien je spłacać w 72 półrocznych ratach po 300 zł. Panu B. dogadzają więcej 4-procentowe listy, otrzymuje więc za tę samą półroczną spłatę 300 zł. takich listów zastawnych w nominalnej wartości za 12.000 zł. — winien jednak uiszczać swe raty przez przeciąg 81 półroczy. W czasie pierwszych 72 semestrów żadnej niema różnicy między obu dłużnikami — z końcem tego czasu pozostaje jednak pan A. winien Towarzystwu kredytowemu tylko 165 zł, pan B zaś 2.097 zł. 60 c. czyli o 1.932 zł. 60 c. więcej Dla zrównania tych zobowiązań musi zatem pan B. ze zaciągniętej dzisiaj pożyczki odłączyć sumę, która by ten niedobór w zupełności pokryła, to jest musi biorąc za podstawę 4-procentową stopę, potrącić od swej pożyczki 465 zł. które po upływie 36 lat ową sumę 1 932 zł 60 c. utworzą. Stosunek więc obu pożyczek przedstawia się w chwili ich zaciągnięcia tak, że pan B. chcąc na równi stanąć z panem A, sprzedać musi swoje 4-procentowe listy zastawne nominalnej wartości 12.000 zł. po kursie takim, aby uzyskał sumę, któraby po potrąceniu 465 zł. równą była sumie uzyskanej przez pana A ze sprzedaży 5-procentowych listów zastawnych w w kwocie 100.000 zł. Przypuśćmy więc, iż kurs 5% listów jest al pari — to by pan B. musiał uzyskać ze sprzedaży swych listów zastawnych 10.465 zł., musiałbywięc sprzedać swe 4-procentowe listy po kursie 87 zł. 22 c.

Jeżeli jednak przy obliczeniu dzisiejszej wartości owego późniejszego niedoboru przy 4-procentowych listach zastawnych w kwocie 1.932 zł. 60 c. za podstawę przyjmiemy 5-proecntową stopę, natenczas uczyni ta wartość 326 zł 60 c Kurs zaś, po którym 4-procentowe listy zastawne dla zrównania obu pożyczek sprzedane być muszą, zniży się do 86 zł.

Z Izby sądowej.

Tarnów d. 15. lutego.

Dnia dzisiejszego o godzinie 9. rano wykonany tu został wyrok śmierci wydany przez sąd obwodowy w Tarnowie jako trybunał sądu przysięgłych w sprawie karnej Tomasza Marchwicy także Smagałą zwanego i spólników o zbrodnię zdradzieckiego i rozbójniczego morderstwa dwóch sióstr Agnieszki i Agaty Saratowien z Chyszowa pod Tarnowem pochodzących. Zbrodnię tę popełnił Tomasz Marchwica z Woli rzędzińskiej w lutym r. 1880 wraz z swoim synem Jaueem i żoną Zofią w własnym domu, dokąd siostry Saratówny na nocleg przybyły, a którym Marchwicowie 50 złr. dłużni byli. Popełnili oni tę zbrodnię podczas snu pomienionych ofiar tępem narzędziem, zdaje się obuchem od siekiery, gdy oni zeznali, że grubem drewnem śmiertelne ciosy im zadali Z oględzin lekarskich pokazało się zaś, że Agnieszka Saratówna nie umarła z uraz pochodzących z silnych uderzeń w głowę, w szyję i prawą rękę, lecz że nadto duszoną została; gdy zaś siostra jej Agata w skutek złamania i pęknięcia kości czaszkowej odrazu zamordowaną była Zbrodnię tę popełnili pomienieni złoczyńcy w celu pozbycia się natrętnych wierzycielek i w celu dokonania rabunku na nich po śmierci Saratowny bowiem trudniły się wypożyczaniem pieniędzy na lichwę i uchodziły za majętne kobiety. Zrabowali im też po śmierci Marchwicowie 350 złr. w gotówce, paczkę różnych papierów, które dla zatarcia śladów zniszczyli, przyodziewę, trochę masła i dwie kury.

Po dokonaniu tej zbrodni wynieśli następnie ojciec z synem ciała zamordowanych ofiar na noszach od gnoju do stodoły, tam wykopali dół, wrzucili trupy do niego, przykryli ziemią, zrównali ją, a potem miejsce to słomą przyłożyli. Następnie uprzątnęli w domu wszelkie ślady tej zbrodni, położyli się i spali spokojnie, jak gdyby nigdy nic u nich nie zaszło było Na drugi dzień zabili dwie Saraciankom zrabowane kury i sprawili sobie ucztę familijną.

Zniknięcie Saratowien, które za wypożyczanemi pieniądzmi ciągle po wsi chodziły i o których wiedziano, że znaczniejszą gotówkę przy sobie noszą, zwróciło to, że Tomasz Marchwica, który przedtem był biednym, zboże na przednowku zakupił, niektóre długi popłacił i więcej niż przedtem po karczmach się włóczył, uwagę włościan Woli wędzińskiej i ci zaczęli nareszcie przebąkiwać, że Marchwica Saratówny zamordować i pieniądze im zrabować musiał. Pogłoski te doniosły się do uszu żandarma Michała Pruszyńskiego w lipcu 1880, który przedsięwziął zaraz rewizję w domu Marchwiców w ogrodzie i w około wszystkich budynków gospodarczych, lecz bezskutecznie. W skutek tego zaskarzył Marchwica niejakiego Tutaja, od którego żandarm Pruszyński pomienioną wiadomość otrzymał i w skutek niej rewizję w domu Marchwiców przedsięwziął. o zbrodnie oszczerstwa, lecz nim jeszcze dochodzenie sądowe przeciw Tutajowi rozpoczęte zostało, weszło w dnin 4. sierpnia z. r. doniesienie żandarmerji do prokuratorji w Tarnowie, że tego dnia zwłoki zamordowanych Saratowien w stodole Tomasza Marchwicy zakopane, znalezione zostały i że Marchwica przed żandarmem Łukaszem Lachem do zamordowania i obrabowania tych kobiet przyznał się.

Po przeprowadzeniu rozprawy głównej przed trybunałem sądu przysięgłych w dniach 7 i 8. grudnia 1880 odbytem uznani zostali na podstawie werdyktu sądu przysięgłych, który jednomyślnie zapadł, Tomasz i Jan Marchwicowie Smagałami zwani, winnymi dokonanej zbrodni skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa jako bezpośredni sprawcy, zaś Zofia Marchwicowa winną zbrodni współwiny w zdradzieckiem i rozbójniczem morderstwie i w skutek tego skazani zostali Tomasz i Jan M ojciec i syn na karę śmierci przez powieszenie a Zofia M. na 10 lat ciężkiego więzienia.

Trybunał najwyższy jako kasacyjny w skutek przedłożonych sobie aktów na podstawie najwyższego aktu łaski orzekł jednak przeciw Jauowi M. w miejsce kary śmierci, karę ciężkiego więzienia przez 8 lat trwać mającego, zaś co do Tomasza M ojca, polecił wykonać wyrok sądu pierwszej instancji. Na podstawie tego polecenia wykonaną więc została dnia dzisiejszego o godz. 9. w podwórcu tutejszego domu więziennego kara śmierci przez powieszenie na szubienicy.

Egzekucji tej byli obecnymi: PP. prezydent sądu obwodowego, prokurator, starosta, jenerał i wielu innych urzędników, oficerów i t. p. widzów. Egzekucję tę wykonał kat z Berna z dwoma pomocnikami, a wykonali ją dosyć niezgrabnie i dosyć długo, potem podnoszenie zbrodniarza do góry, spuszczanie na dół i ciągnięcie powrozu ku ziemi, przykre wrażenie na widzach sprawiało, tak iż wszyscy oczy sobie zakrywali, zwłaszcza wówczas, gdy kat chustką usta wisielcowi obcierał.

Zbrodniarz spodziewał się do ostatniego momentu ułaskawienia, szedł za księdzem z swojej kaźni na miejsce stracenia dosyć spokojnie, opodal od szubienicy ukląkł, modlił się za księdzem a po skończonej modlitwie chciał jeszcze coś mówić do swego spowiednika, gdy naraz pomocnicy kata w swoje objęcia go ujęli i już nie popuścili. W pięć minut po tej operacji, ukłonił się kat prezydentowi sądu i publiczności na znak, że operacja skończona, poczem sprawdzili obecni lekarze śmierć wisielca, ksiądz odmówił modlitwę za umarłych, tambor obecnego przy tej egzekucji oddziału wojska zabębnił do odwrotu i na tem zakończył się ostatni akt tragedji Marchwicy.

Zauważam tutaj, iż zbrodniarz liczył lat 67 i nie koniecznie na mordercę wyglądał, gdy przeciwnie kat z jakąś łatką na oku, człowiek niepospolicie brzydki, odstraszający i odrażający widok sprawiał. Z powodu tej odegranej tu tragedji całe miasto było dziś zrana w niezwykłym ruchu, konnica zamknęła wszyskie ulice do sądu prowadzącd a ciekawa gawiedź omal że z gołemi rękami nie rzuciła się na uzbrojonych żołnierzy, ażeby przetorować sobie drogę ku szubienicy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. lutego.

* **Po odwilży**, jaką mieliśmy wczoraj po południu, schwycił w nocy mróz; dziś nad ranem mieliśmy 5 stopni zimna.

* *(b)* **Opera.** Nieraz się zdarzyło, że nawet śpiewacy, którzy później zdobyli sobie rozgłośną sławę, wystąpiwszy po raz pierwszy na scenę nie mogli ust otworzyć i wśród śmiechów publiczności uciekali za kulisy. Z panem Robertem, który wczoraj debiutował jako hrabia Luna w „Trubadurze“, tak źle nie było, każdy jednak ze słuchaczy musiał spostrzedz ogromną tremę, która nim owładnęła. Nikt rozsądny nie zrobi mu z tego powodu śmiesznego zarzutu, owszem trema dowodzi artystycznej duszy w młodym śpiewaku i poważnego zapatrywania się na stan, w który wstępuje. Rozumie się samo przez się, że owa gorączka kinkietowa nie dozwoliła mu ani poruszać się swobodnie, ani rozwinąć wszystkich zalet swego głosu; prawie ciągle stał na scenie nieruchomie, pozwalając sobie tylko od czasu do czasu trwożliwego ruchu jedną ręką, a śpiewając uważał tylko, aby trafić w ton i nie wypaść z tekstu, co jednak nie uchroniło go od kilku usterek. Ale mimo to wszystko można było skonstatować dwie rzeczy, bardzo pochlebne dla młodego debiutanta: po pierwsze, że ma głos, a powtóre, że ma piękną postawę. P. Robert włada czystym, silnym, piersiowym barytonem, który nadaje się łatwo do modelowania. Jest to materjał bardzo piękny, a ponieważ p. R. jak słyszeliśmy jest człowiekiem inteligentnym, jest uzasadniona nadzieja, że potrafi go wykształcić. Powiedzieliśmy, że postawę ma dobrą; trochę swobody, której z czasem się nabywa a wszystko będzie dobrze. Słowem stwierdziliśmy, że p. R. ma przyszłość na scenie: od niego samego zależy, aby była najpiękniejszą.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 9. lutego b. r. wieczorek z tańcami. Wstęp jak zwykle. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta.

* **Prezydentem m. Krakowa**, jak nam doniesiono telegraficznie, wybrany został dr. Wajgiel, otrzymawszy na 53 głosujących 29 głosów. Dr. Szlachtowski pozostał w mniejszości otrzymawszy 23 głosów; jedna kartka była biała. Wybór odbył się o godz. 5tej po południu. O godz. 8mej urządzono pochód z pochodniami dla nowego prezydenta.

* **Tajemnica listów.** Ciekawość jest pierwszym stopniem do piekła. Śledztwo dyscyplinarne prowadzone surowo i bezwzględnie jest także pewnym rodzajem piekła dla dotyczącego funkcjonarjusza. Owóż do takiego prawdziwego piekła jakby dla potwierdzenia utartego przysłowia, powiodła nadmierna ciekawość, — tylko niewiadomo jeszcze czyja, albowiem śledztwa jeszcze nie ukończono. Fakt zaś, który wywołał śledztwo, prowadzone przez dyrekcję poczt galicyjskich, jest następujący: Udało się sprawdzić pewnemu adresatowi na prowincji, że koperta doręczonego mu listu była naruszoną; ktoś musiał zapomocą zwilżenia wodą miejsc gumą sklejonych, otworzyć kopertę (zapewne w celu przeczytania listu), poczem zakleił ją na nowo. Adresat po porozumieniu się z adresantem i przekonawszy się że ten ostatni nie dokonał tej operacji, wniósł zażalenie do dyrektora poczt p. Schiffnera, który natychmiast energicznie rzecz wziął w ręce, i surowe wytoczył śledztwo, w celu wykrycia, który z funkcjonarjuszów pocztowych pozwala sobie naruszać tajemnicę listów prywatnych. O ile nam wiadomo, objęto śledztwem wszystkich tych urzędników, przez

---

Roczne zdanie sprawy

Zarządu muzeum narodowego w Raperswylu

od 29. listopada 1879 do 29. listopada 1880.

Z darów, któreśmy ogólnie wymienili, zasługują jako wielce ważne lub piękne na wyszczególnienie dary p Henryka Bukowskiego z Sztokholmu. Jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym, ten niestrudzony opiekun narodowej instytucji, którego założyciel na wypadek swojej śmierci powołał na jednego z członków zarządu muzealnego, obdarzył raperswylskie zbiory systematycznie a umiejętnie dobranemi przedmiotami. Są pomiędzy niemi stare a rzadkie polskie druki z XVI. i XVII wieku w Szwecji zakupione, są bardzo cenne w różnych językach a zwłaszcza też w szwedzkim dzieła. W dziełach tych mieści się obfity materjał do historji Polski. Wszystko, co Szwedzi napisali i wydali o Polsce, zbiera starannie p. Bukowski Niczego w tym zbiorze zdaje się nie brakować. Żaden z naszych historyków nie korzystał dotąd z tej bogatej o Polsce szwedzkiej literatury, a przecież poznanie jej jest koniecznem, jeżeli obraz dziejowy polskich z Szwecją stosunków w XVI, XVII i XVIII wieku ma być zupełny Dla badacza tych szwedzkich, drukowanych materjałów dziejowych, muzeum w Raperswylu przedstawia dobór ich umiejętny a kompletny. Pomiędzy rycinami nadesłanemi przez p. Bukowskiego znajdują się sztychy D Chodowieckiego, Kupeckiego, Della Bella, Rosbacha, Hogenberga, Wortmana, Hainzelmana, Sysanga, Kiliana i ośm rycin sławnego naszego Falcka, którego licznym pracom znajdującym się w muzeum poświęcono jeden salon. Piękne są również i obrazy zakupione w Szwecji przez p. Bukowskiego. Portret olejny króla polskiego Augusta II. jest wcale dobrego pędzla; portret starego mężczyzny w czerwonej delii z przepaską od rany na czole, nosi na sobie cechy szkoły Rembrandta; miniatura króla Augusta III. pięknie malowana przez Silwestra, najpiękniejsze jednak są dwa obrazy akwarelowe sławnego Aleksandra Orłowskiego, przedstawiające: „opowiadanie halabardnika“ na biwaku wśród skalistej, okolicy, i hetmana rycerskiej drużyny, rozmyślającego samotnie a ponuro z buzdyhanem w ręku Obrazy te w czarnym tonie, lekko podmalowane odznaczają się wybornym rysunkiem, dzielną charakterystyką i znakomitą kompozycją. Rzadkie medale i numizmaty, autografy głośnych w dziejach XVII. wieku mężów polskich i ważne rękopiśmienne materjały do historji współczesnych wypadków, dopełniają drogocenną sztokholmską posyłkę p. Bukowskiego.

Pan J. Odrowąż Wysocki (Żaczek) z Paryża, nadesłał dość wielkich rozmiarów obraz historyczny, przedstawiający bitwę króla Jana III. pod Wiedniem 1683 r. Malowany przez nieznanego nam z nazwiska, współczesnego Sobieskiemu francuskiego malarza, jest cennym jako archeologiczna pamiątka lubo nie jest pozbawionym pewnej artystycznej wartości Kompozycja jest pełna ruchu Król polski na koniu walczy w tłumie Turków, którzy padają pod natarciem dzielnych polskich szabel Koloryt żywy, dobrze zachowany, rysunek atoli nie jest dość poprawnym, charakterystyka często naiwna Obraz ten zakupionym został w Paryżu w magazynie starożytności przez szlachetnego ofiarodawcę.

Dzieło rzeźbiarskie Teofila Lenartowicza, nadesłane z Florencji, przedstawia „Polaka umierającego na Syberji“. Wzniosłe natchnienie serdecznej myśli polskiej utworzyło to dzieło wysokiej artystycznej wartości. Jest to głowa naturalnej wielkości, wybornie modelowana. Boleść niezmierna przechodząca w spokój i w ciszę śmierci, wyraziła się na szlachetnej, wielce charakterystycznej twarzy męczennika Nie można na nią spojrzeć suchem okiem. Z otwartych ust konającego uleciało już tchnienie ostatnie Łza tęsknoty za ojczyzną zaskrzepła na policzku. Mucha siadła na czole a niema jej komu spędzić z samotnie umarłego. Rzeźbiarz-poeta wyraził w tej głowie dzieje polskiego na Syberji męczeństwa Spoczywa on na trójkątnej z szaro-zielonego marmuru podstawie. Dwa jej boki okryte są płaskorzeźbami. Jedna przedstawia niewiasty, mężów i dzieci pędzonych na wygnanie. Jest to pochód na Sybir Druga wykazuje tychże samych Polaków skrępowanych w kopalni Jedni kują młotem, inni zaś do taczek przykuci. Artysta umiał płaskorzeźbom nadać wrażenie obrazu. Na trzecim boku podstawy wyryty napis: „Morituri te salutant patria.“

Najnowsze to dzieło ręki ulubionego wieszcza narodowego, jenialnie pomyślane i znakomicie wykonane, będzie przed tysiącami zwiedzających muzeum cudzoziemców mówiło o martyrologii polskiej i o szlachetnie idealno-realnym kierunku sztuki polskiej. Kierunek ten obdarzył już ludzkość najpiękniejszemi i najwznioślejszemi arcydziełami poezji, — malarstwo zaś i rzeźbiarstwo polskie prowadzi na nieznane dotąd wyżyny wzniosłości ducha. Lenartowicz w poezji należy do wielkiej plejady jenialnych wieszczów, — w rzeźbie zajął toż samo stanowisko, jakie w malarstwie zajmował Artur Grottger.

Do zbioru pamiątek męczeństwa polskiego, pilnie w Muzeum gromadzonych, przybyło wiele przedmiotów z Syberji. Pomiędzy niemi jest linia z kości mamutowej, których wyrobem w Tunce trudnił się jeden z księży wygnanych, i są liczne wizerunki kapłanów polskich, którzy stając w obronie ojczyzny i kościoła, zostali w 1863/4 skazani na wygnanie.

Z Poznańskiego nadesłano wspaniałą amarantową chorągiew z powstania 1863 r. Herby Polski i Litwy prześlicznie wyhaftowane, również jak napis: „Braciom walecznym poświęcają Polki izraelitki. Kalisz. 1863.“ Chorągiew ta została ofiarowaną przez starozakonne Polki pułkowi konnemu jenerała Edmunda Taczanowskiego, naczelnika wojennego województwa Kaliskiego i Mazowieckiego. Dwie dłonie w uścisku, wymalowane jako symbol czasu na tej chorągwi, są świadectwem braterskiego stosunku żydów i Polaków w tych pamiętnych i wielkich, a tak niewłaściwie dzisiaj ocenianych wypadkach.

Do dziejów narodowego ruchu w Galicji w r. 1848 i 1849 nadesłał p Bolesław Żardecki z Łańcuta piękną kolekcję odezw i ulotnych druków, charakteryzujących owe czasy przebudzenia, pełne życia i nadziei.

Zasługują jeszcze na wyszczególnienie rysunki i ryciny po jenerale Skrzyneckim, według Rafaela, Rubensa, Heylera i Overbecka, nabyte i nadesłane do Muzeum przez p. Cyryaka Accorda z Rzeszowa; medalion bronzowy J. I. Kraszewskiego nadesłany przez pana H.; medalion dr. Seweryna Gałęzowskiego, roboty Władysława Oleszczyńskiego, nadesłany przez p. Józefa Gałęzowskiego z Paryża i rękopisma p. Dyonizego Piotrowskiego z Londynu. Są to nowe przekłady Luziady Camoensa i Jerozolimy wyzwolonej Tassa, dotąd nie wydane, których p. D Piotrowski dokonał, słodząc tą pracą klasyczną tęskne dni swojego pomiędzy obcymi tułactwa.

Stan ogólny zbiorów Narodowego Muzeum w Raperswylu przedstawia się w następujących liczbach.

Przedmiotów z epoki przedhistorycznej (wykopaliska) jest 142; pamiątek historycznych po wielkich mężach lub przypominających dziejowe polskie wypadki 348; numizmatów polskich 2980; pieniędzy papierowych 800; medali polskich 576; pieczęci 126; obrazów olejnych 67; akwarelli 43; miniatur 12; 37 artystów rysunki i oryginalne szkice; rycin 4498 (w tę liczbę nie wchodzą dublety); fotografij 421; medalionów, popiersi posągów i płaskorzeźb 82; kamei 271; minerałów 186; przedmiotów w oddziale etnograficznym 83; narzędzi i przyrządów naukowych 17; matryce do herbów i medali jakoteż różnych odcisków 244; zbiór nut 1100 arkuszy; biblioteka zawiera 32.864 tomów, wraz z dubletami 40.000 tomów; kart geograficznych i planów 536; autografów 291; facsimile 212; rękopismów jest tomów 1194. Pomiędzy rękopismami mieści się zbiór akt dyplomatycznych, liczący sztuk 17.000, ułożonych chronologicznie w 100 tomach; 200 arkuszy wypisów, tyczących się historji polskiej z historjografów tureckich, tłumaczone przez I. Pietraszewskiego; są listy znakomitych mężów, pomiędzy niemi zbiór blisko tysiąca listów Joachima Lelewela; papiery Leonarda Chodźki; pamiętniki jenerała Henryka Dąbrowskiego i wiele innych; akta pułkownika Wickiego, marszałka dworu króla Stanisława Augusta podczas jego wygnania w Petersburgu; akta legacji polskiej w Paryżu 1831 r.; akta różnych towarzystw politycznych emigracyjnych i krajowych; dokumenta z r. 1863 itp.

Akta i papiery familijne oraz historyczne, w depozyt złożone, nie są objęte tym rachunkiem.

Liczby powyższe w wielu razach obejmują tylko przedmioty polskie Pamiętniki historyczne obce nie są w tym spisie wyrażone, również jak numizmaty i medale obce, które dwa razy są liczniejsze niż polskie. Mają one wartość naukową, nie zostały jednak dotąd wyłożone z powodu braku miejsca. Dopiero po uskutecznionej restauracji drugiego i trzeciego piętra zamkowego zostaną wystawione i liczba ich będzie podaną.

(C. d. n.)

których ręce list wspomniany przechodził, i powołano ich do przysięgi urzędowej. Jest więc nadzieja, że zbytnia ciekawość ukarana zostanie, a energiczne zarządzenie p. dyrektora w sprawie obecnej, za co mu się prawdziwie należy uznanie, będzie dostatecznem dla urzędników pocztowych przypomnieniem pewnych artykułów instrukcji służbowej, o szanowaniu tajemnicy listów.

* **Rada miejska**. Na wczorajszem posiedzeniu, oprócz kilku drobniejszych spraw administracyjnych, uchwalono sprzedaż realności miejskiej pod l. 10 na placu Bernardyńskim, p. Sylwestrowi Berskiemu za złr. 3870 i zezwolono na zamianę pasma gruntu ze zakładem Św. Teresy, dla rozszerzenia ulicy Leona Sapiehy. W jedynej ważnej sprawie, jaka stała na wczorajszym porządku dziennym, t. j. w kwestji utrzymania nadal czy też zniesienia szkoły handlowej miejskiej, sprawozdawca rad. Kulczycki podał do wiadomości Rady, iż skoro obecnie obraduje ankieta nad tem, jak ma być urządzoną i na czyj koszt szkoła handlowa we Lwowie — wszelkie uchwały w tej mierze, mogą nastąpić dobiero po stanowczem orzeczeniu tejże ankiety. Na bieżące więc półrocze szkoła handlowa pozostaje *status quo*.

* **Samobójstwo z nędzy**. Przed trzema dniami donieśliśmy o samobójstwie popełnionem na cmentarzu przez śp. Józefa Bema. Nieszczęśliwy liczył lat 70, a do rozpaczliwego czynu, jak się to okazało z pozostawionego listu, popchnęła go nędza. Śp. J. Bem miał się owego czasu wcale dobrze, a na starość odebrał sobie życie, bo niedostatek zagościł pod jego strzechę. Smutna to ilustracja naszych stosunków. Po nieszczęśliwym pozostały cztery wnuki sieroty bez żadnych środków do życia. W liście do wnuków polecił im śp. Bem, aby się udali o pomoc do hr. W. S., u którego służył wiernie jako oficjalista przez lat kilkanaście. Może człowiek stojący nad grobem wpadł na dobry pomysł, który ocali ukochanych wnuków od nędzy, od której sam musiał śmiercią się ratować!

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 19. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Wykład p. bar. Gostkowskiego „o oświetleniu sali sejmowej". 3) Wnioski.

* **Towarzystwo dla usunięcia żebractwa** zaopatruje codziennie 560 do 600 ubogich, a wydatki towarzystwa wynoszą około 50 zł. dziennie. Wobec dat powyższych komitet zarządzający odzywa się do ofiarności publicznej i uprasza o poparcie dążności i celów tow. przez liczne przystąpienie na członków do tegoż. — Na członków tow. zapisywać się można w biurze tow. przy ulicy Ormiańskiej l. 18 otwartem codziennie dla ofiarodawców od godz. 2ej do 4ej po południu, lub u prezesa tow. St. Markiewicza w rynku, albo też u jednego z trzech kursorów, których tow. każdodziennie rozseła po mieszkaniach. Aby i najmniej zamożni ofiarą na cele tow. przyczyniać się mogli, tow. rozseła dwie pary jałmużników, z zamkniętą skarbonką, którzy raz tygodniowo od drzwi do drzwi wszystkich tych odwidzać i ofiary zbierać będą, których mieszkania oznakami tow. zaopatrzone nie są, — z tego powodu raczą członkowie odobrać oznaki w biurze tow. lub u prezesa, za złożeniem 10 cta od sztuki.

Przejezdni jakoteż czasowo we Lwowie przebywający, mogą składać ofiary do skarbonek, oznaczonych godłem tow. „Opatrzność" znajdujących się po wszystkich hotelach. W ogóle szan. publiczność raczy zaniechać rozdawnictwa jałmużny w monecie, włóczącym się po ulicach natrętom, natomiast raczy hojniej wspierać towarzystwo.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 17go b. m.: Skradziono: Pani A S. z pomieszkania l. 20 ul. Żółkiewska 7 sznurków franc. korali. — Panu M. B. l. 15. ul. żółkiewska srebrną łyżeczkę złote kolczyki z koralikami, mały złoty medalionik, zimową opustkę i 3 pugilaresy. — Panu M. B. l. 36 ulica Kazimierzowska biały talas srebrnym szychem obszyty, 5 lamp naftowych i snrdut.

Komisarjatowi dzielnicy Halickiej oddano konia gniadej maści przydybanego na ulicy bez dozoru i uprzęży.

Pani A. K. zgubiła damski plisowy kapelusz bronzowego koloru opasy strusiem piórem.

Pan J. M. wziął na przechowanie do swego domu psa legawca zabłąkanego w mieście.

* * *

— **Głód** w koloniach nad Wołgą przybiera coraz większe rozmiary. Ktokolwiek jakie takie jeszcze posiada zasoby, uchodzi z nad Wołgi, jak przed dżumą. Codziennie do Saratowa przybywają gromady liczące po 50 do 70 ludzi, wynędzniałych i wyniszczonych kompletnie. Przybysze z Friedenfeld opowiadali, że od kilku miesięcy nie widzieli chleba, jedynem pożywieniem ich były kartofle i kapusta, niektóre rodziny żyły wyłącznie łupami z kartofli, obecnie i tego już zabrakło.

— **Dziwak**. Z Kopenhagi donoszą *Gaz. Warsz.* że słynny swojemi dziwactwami książę Sułkowski przepędza zimę tegoroczną w stolicy Danji, gdzie zajmuje w hotelu „Pod królem Duńskim" długi szereg pokojów dla siebie i swego dworu.

Publiczność, od której się książę trzyma z daleka (gdyż śpi we dnie, a czuwa w nocy), opowiada o nim różne anegdoty.

Jedna z nich głosi, że kiedy właściciel hotelu, w którym książę mieszka, miał wydać w nocy św. Sylwestra bal dla licznej swojej służby, książę obstalował u pierwszorzędnego cukiernika za kilkaset koron cukrów, które w eleganckich bombonierkach miały być rozdzielone pomiędzy uczestników balu.

Z powodu słabości żony właściciela hotelu, bal nie przyszedł do skutku, z czego książę był bardzo niezadowolony, gdyż figiel jego nie udał się; trzeba bowiem wiedzieć, że w cukierkach znajdował się silny środek przeczyszczający.

Kupcy tamtejsi są bardzo zadowoleni z pobytu księcia Sułkowskiego w Kopenhadze.

U jednego z nich nabył on pół tuzina chustek do nosa za 700 koron, szlafrok za 1200 koron, domino za 800 koron.

— **Rada miejska** miasta Paryża wybrała na swego prezydenta Polaka Krzyżanowskiego, który pod nazwiskiem Lacroix przebywa od r. 1864 na emigracji w Paryżu i tam otrzymał prawo obywatelstwa.

— **Rocznica**. Hiszpanie wkrótce obchodzić będą dwóchsetletnią rocznicę śmierci swego największego poety dramatycznego, Calderona de la Barca, który żył na dworze Filipa IV., i zmarł 26. maja 1681. Z okazji tego jubileuszu odbędą się zwykłe igrzyska ludowe, pochody kostjumowe, wyjdzie osobne pismo na pamiątkę obchodu, a także rozpisany został konkurs na utwory poetyckie, z których najlepsze będą uwieńczone nagrodami w d. 26. maja.

— **Kolej po lodzie** na Newie między Oranienbaum a Kronstadem, otwarto d. 13. bm. nabożeństwem, poczem uroczystym pociągiem a wreszcie ucztą. Codziennie kursować będzie 5 pociągów o 10 wagonach. Ciężar takiego pociągu wynosi około 9300 pudów.

— **Z Serajewa** donoszą o różnych instytucjach, jakie tam na wzór miast cywilizowanej Europy w życie wprowadzono, i tak np.: rzeźnię, kasę oszczędności, straż ogniową itp., zaś liczny zastęp przybyłego tam demimonde odesłano szupasem.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wiktora Hugo „Nędzników", w polskiem tłómaczeniu opuścił prasę zeszyt 2. (Nakład księgarni Polskiej we Lwowie).

— *Tygodnik Powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 7. zawiera: Od redakcji. — Dr. Józef Majer, przez prof. dr. J. Oettingera. — Wbrew opinii, powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. Nowy objawy spirytyzmu. Pogadanka Ludwika Przysieckiego. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę. — Zarys Kanady, przez Sygurda Wiśniowskiego. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac Juliana Bartoszewicza. — Przegląd literatury niemieckiej. — Objaśnienia rycin. — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Statystyka. — Różne. — Nekrologia.) — Odpowiedzi redakcji. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 106. — Od wydawcy. — Ryciny: Dr. Józef Majer. — Menuet. Rysował Paweł Jacquet. — Bronzowe posążki w Pompei. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive) powieść Juliusza Claretie, (arkusz 11).

Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

— *Muzeum* dwutygodnika polskiego wychodzącego w Krakowie, okazał się zeszyt III z 1. lutego i zawiera: 1. Sympatje niemieckie. 2. Ostatnia potyczka, nowella przez Sewera. 3. Antoni Górecki przez R. Ottmanna. 4. Wielka rezydencja i wielki ród przez dr. M. Sokołowskiego. 5. Górnictwo naftowe w Galicji przez dr. W. Szajnochę. 6. Statystyka górnictwa w Galicji. 7. Krytyki i sprawozdanie. 8. Zapiski.

— *Atenеum* pismo naukowe i literackie (Warszawa) wyszedł zeszyt II za luty, i zawiera: 1. Brandenburgia i Polska przez K. Jarochowskiego. 2. Tragiczna Szekspirowska historja o Hamlecie odczyt Wł. Spasowicza. 3. Przybłędy, nowella Sewera. 4. Walka z centralizmem w Galicji. 5. Asnyk i jego liryka przez Tretiaka. 6. Początki sejmu Wielkiego przez T. Korzona. 7. Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie. 8. Kronika miesięczna.

— Drugi zeszyt *Zbioru pamiętników* do historji powstania polskiego z r. 1830 1831 w tych dniach opuścił prasę drukarską i jest do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie. Zawiera on dokończenie *Wspomnień* p. Henryka Bogdańskiego i *Pamiętnik* p. Alfreda Młockiego, będący nader cennem źródłem do historji wypadków ówczesnych. Niezwłocznie rozpoczęto druk 3. zeszytu tegoż wydawnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czeladź szewska, praca więźniów i c. k. nadprokuratorja państwa. W jesieni 1879 r. wiec szewców majstrów, wniósł był na ręce lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej petycję do p. ministra sprawiedliwości, w której użalał się na konkurencję, wytwarzaną przemysłowi szewskiemu przez zakłady karne.

P. minister w odpowiedzi do majstrów wskazał jako środek zaradczy, by oni wydzierżawili siły robocze zakładów karnych, a natenczas będą mieli tańszego robotnika, aniżeli nim jest wolny czeladnik i pozbędą się współzawodnictwa, na które się uskarzają.

Odpowiedź p. ministra mogła mieć pewne uzasadnienie, skoro szło wyłącznie o interes majstrów. Pomimo tego została przyjętą z niezadowoleniem: z rady pana ministra nikt nie skorzystał, gdyż do dzierżawienia siły roboczej kilkudziesięcin, a może i stukilkudziesięciu więźniów, aby ją należycie spożytkować, potrzeba mieć i miejsce zbytu wyrobu i znaczny kapitał obrotowy, na co nasi szewcy bynajmniej nie mają powodu się uskarzać. Oprócz kilku lepiej nieco się mających, cała masa szewców (a jest ich w samym Lwowie około 360 majstrów) żyje w niedostatku, a po części nawet w nędzy.

Zdawaćby się mogło, iż rzecz w ten sposób została ubitą. Tak atoli nie jest. Zakład karny rozporządzający siłą roboczą około stu szewców więźniów, nie mający potrzeby oglądania się za zarobkiem, bo wszelkie niedobory pokryć musi kasa podatkowa, niską ceną wyrobów zwabia coraz większą klientelę, a okoliczność ta oddziaływa nietylko na majstrów, ale w większej daleko mierze na czeladź, z której z każdym dniem większa liczba musi świątkować, bo majstrowie nie mają dlań zatrudnienia.

Stało się to powodem, iż czeladź szewska wystósowała do c. k. nadprokuratora państwa petycję, w której się domaga, aby w zakładzie karnym zaprzestano wyrabiać obuwie na prywatne z miasta zamówienie, gdyż to utrudnia czeladzi zarobek, jak tego dowodem okoliczność, iż obecnie około dwustu czeladników jest bez zatrudnienia.

„Nie zabieramy głosu z pobudek filantropijnych, powiadają czeladnicy w petycji, ani też z zazdrości, ale jedynie — z potrzeby. Dalecy też jesteśmy, by wchodzić w zasadniczy rozbiór kwestji zatrudnienia więźniów, pragniemy jednak, aby nie nastały stosunki, iżby ciepła odzież i strawa więźnia stawały się ideałem dla ludzi uczciwych, których głód żon i dzieci popycha do zbrodni — pragniemy, aby więzienia nie stawały się nagrodą za — zbrodnicze życie!"

Petycja ta zaopatrzona przeszło dwustu podpisami została p. nadprokuratorowi wręczoną w niedzielę przez deputację z pośród czeladników szewskich, do której przyłączyła się także reprezentacja korporacji szewskiej.

Mamy nadzieję, że p. nadprokurator uczyni zadość wymaganiu słusznemu, bo jakkolwiek ustawy karne przepisują zatrudniać więźniów, to z tego nie wynika, by zatrudnienie to miało być tego rodzajn, iżby czyniło konkurencję tym, którzy podatkami przyczyniają się do utrzymywania zakładów karnych — jeśli zaś zakłady karne mają być instytucjami przemysłowemi i współzawodniczyć o zarobki, to chyba powinny natenczas opędzać wszelkie swe potrzeby zarobkiem, bez odwoływania się do kieszeni podatkujących.

Lwów dnia 18. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica 9 40 do 10 80 zł., żyto od 9·— do 9 75 zł. — jęczmień od 6 — do 7 25 zł., — owies od 5 50 do 6·50 zł., hreczka od 6 60 do 6 75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6 30 do 7·05 zł., — kukurudza nowa od 5 20 do 6·— zł., — proso od 5 50 do 5 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7 50 do 10 50 zł., groch pastewny od 6 50 do 7 50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8 20 do 11 50 zł., — bobik od 6·80 do 7 — zł., — wyka od 5 — do 5 50 zł.

Nasiona a 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 49 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przeduia od —·— do —·— zł., — tymotka od 23 — do 24 zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 36 — do 37 — zł., — kminek od 25·— do 26·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·— zł., do 11 65 zł. rzepak letni od 10 25 do 10 50 zł., — rzepik zimowy od 10 60 do 11·— zł., — rzepik letni od 10 25 do 10 75 zł., lnianka od 9 60 do 10 25 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11 50 zł., — nasienie konopne od 6 70 do 6 65 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 55 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29 45 do 29 50 zł.; na kwiecień 29 25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Na zgromadzeniu przedwyborczem przedstawicieli powiatów: lwowskiego, gródeckiego i jaworowskiego, które się dziś odbyło w kancelarji tutejszej Rady powiatowej, uchwalono postawić jako kandydata na posła do Rady państwa z kurji włościańskiej okręgu wyborczego Lwów - Gródek - Jaworów w miejsce ś. p. Kornela Krzeczunowicza p. Dawida Abrahamowicza.

* * *

Wiedeń d. 17. lutego. Posiedzenie komisji wojskowej Izby posłów. Hr. Ryszard Clam-Martinic (z klubu czeskiego) wnosi, aby debatowano także nad temi paragrafami ustawy wojskowej, które przedłożoną nowellą nie są objęte. — Tylszer (Czech) wnosi zmianę taką, aby obowiązek służenia w wojsku poczynał się od stycznia tego roku, w którym obowiązani kończą 21. rok życia. — Minister obrony krajowej jen Welsersheimb wykazuje, że wniosek ten byłby trudny do przeprowadzenia. Poczem rozprawę nad nim odroczono aż do rozprawy nad §. 32.

Posiedzenie komisji podatkowej; rozprawa nad ustawą o podatku domowym. Uchwalono na wniosek Jaworskiego wyłączenie Brodów z tych miast, w których na koszta amortyzacji i konserwacji ma się 15 prc. potrącać; tudzież na wniosek Mengera uchwalono Wilten (przyległość Inszpruku) zapisać do miast, pierwotnemu podatkowi domowemu podlegających. — Do taryfy klasowego podatku domowego wnieśli Czerkawski i Beer poprawki, które do podkomitetu odesłano.

Posiedzenie komisji budżetowej; rozprawa nad etatem ministerstwa rolnictwa. Minister Falkenhayn na zapytanie Zeithammera (Czecha) oświadcza, że rząd na tej sesji prawdopodobnie żadnego nie wniesie projektu ustawy lasowej.

Petersburg d. 17. lutego. „Journal de St. Petersbourg" stwierdza głębokie wrażenie, jakie niemiecka mowa tronowa wszędzie wywarła.

Berlin d. 17. lutego. Parlament wybrał Gosslera (konserwatystę) swoim prezydentem. W Izbie panów skończyła się jeneralna rozprawa nad ustawą co do opustu podatków. Bismark odparł wycieczki b. ministra Camphausena na teraźniejszy zarząd finansów, twierdząc, że Camphausen zdyskretował ministerjum finansów, że nigdy nie wnosił dodatnich propozycji, że był wprawdzie dzielnym jako minister towarzyszem, nie zdobywał się jednak nigdy na jakiekolwiek nowe pomysły finansowe. Jeżeli dawniejszi moi koledzy takich mi trudności przysparzają, to widzę się zmuszonym wszystkie akta z ubiegłych czasów ogłosić. Na to odparł Camphausen, że pracowawszy tak długo z Bismarkiem, nie spodziewał się podobnego podziękowania. Bismark zakończył te osobiste przymówki oświadczając, że mu z łatwością przychodzi zarzut niewdzięczności odeprzeć, gdyż on to Camphausena podtrzymywał.

Paryż d. 17. lutego. Izba uchwaliła w całości ustawę prasową 428 głosami przeciw 6; poczem przyjęła prosty porządek dzienny co do interpelacji Janviera de Lamotte w sprawie Credit-Foncier. W sprawie wniosku Bardoux, domagającego się, aby zaprowadzono głosowanie według list (patrz Lwów) postanowiła Izba bez rozprawy wniosek ten wziąć pod rozwagę, nie przesądzając tem jednak ostatecznego wotum swojego. Parnell wyjechał do Londynu. Wieści o odwołaniu francuskiego konsula z Egiptu, okazały się fałszywemi.

Wiedeń d. 18. lutego. „Wiener Ztg." ogłasza nominację adwokata berneńskiego dr. Szroma i profesora wszechnicy pragskiej dr. Randy (obaj Czesi) na członków trybunału państwowego.

Londyn d. 18. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Marszałek zapowiada nowe przepisy co do rozpraw pilnych. Gladstone zapowiada, że gdyby dzisiaj (odnosi się to do posiedzenia z d. 17. b. m.; p. r.) rozprawa szczegółowa nad bilem przymusowym załatwioną nie została, to wniesie jutro, że przed północą musi być załatwiona. Według nowego regulaminu głosowanie nad takim wnioskiem odbywa się bez poprzedniej dyskusji; a jeżeli wniosek większością trzech czwartych przyjęty został, ma przewodniczący naznaczyć termin i rozprawę szczegółową ogłosić za zamkniętą.

Między deputowanymi, zwłaszcza radykałami i konserwatystami ogromne wzburzenie z powodu tego postępowania rządu. A ponieważ szczegółowa rozprawa owszem by posłużyła bilowi przymusowemu, więc Gladstone wnosi w końcu, aby zamknięcie rozprawy szczegółowej dopiero w poniedziałek nastąpiło.

Urzędowo donoszą, że jenerał Wood przybył wczoraj z posiłkami do Colleya.

Londyn d. 17. lutego. (Urzędowe.) Jenerał Wood przekroczył rzekę Ingagno, spiesząc z posiłkami dla Colleya.

Antwerpia d. 17. lutego. Cogels, katolik, wybrany został do senatu, przez co większość liberałów w senacie zniżyła się do czterech głosów.

Konstantynopol d. 17. lutego. Hatzfeld przybył z rana. Utrzymują, że wniesie projekt nowej linii granicznej dla Grecji z wyłączeniem Mecowy, Janiny, Czamurli i Prevezy.

Belgrad d. 17. lutego. Minister wojny zawarł z pewnym fabrykantem broni kontrakt na dostarczenie 100.000 odtylcówek systemu skombinowanego Mauser-Milanowicz, które spłacone zostaną w 20 ratach w ciągu trzech lat.

Madryt d. 18. lutego. Posłami Hiszpanii mianowani zostali: książę Feria w Paryżu, u Ojca św. Colmenares, u rządu włoskiego del Mazo, w Washingtonie Barca, w Petersburgu margr. Sagrado. — W okólniku do prefektów nakazuje minister spraw wewnętrznych zupełną bezstronność przy wyborach, i podnosi, że rząd nada wszelkie swobody, o ile tylko dadzą się pogodzić z monarchią i jej prerogatywami.

Wiedeń 17. lutego. Miejscowa Rada szkolna czwartej dzielnicy Wiednia („na Wiedeniu") ponownie i jednomyślnie na swego przewodniczącego wybrała radcę skarbowego, Piusa Twardowskiego, który z powodu wymierzonej przeciw niemu jako Polakowi agitacji, urząd ten był złożył.

Wiedeń d. 18. lutego. Minister finansów zaprasza Izbę do wybrania członka do komisyi centralnej w miejsce Krzeczunowicza. Goedel interpeluje komisji dla spraw sanitarnych o stanie jej prac. Fux interpeluje przewodniczącego w komisji legitymacyjnej, dlaczego i wybór p. Puzyny dotąd jeszcze nie sprawdzony. Smolka oświadcza, że zażądane akta karne dopiero ostatniemi czasy nadeszły, i że wkrótce komisję zwoła.

Wiedeń 18 b. m. Gazeta wiedeńska ogłasza zamianowanie Wierzbickiego prezydentem senatu przy najwyższym Sądzie; Schroma i Randy członkami tegoż sadu.

Hr. Artur Potocki został podkomorzym.

Radca finansowy Pius Twardowski, pomimo najzażartszej opozycyi prasy centralistycznej jednogłośnie wybrany przewodniczącym w okręgowej radzie szkolnej na Wiedeniu.

Pretis ma być z Tryjestu do Insbruku przeniesiony. Na wniosek Jaworskiego przy rozprawie nad podatkiem od budynków wykreślono miasto Brody z kategorji większych miast.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś, w piątek dnia 18. lutego 1881.

Na dochód Lucjana Kwiecińskiego.

Sztuka i handel

Komedja w 4ch aktach Kazimierza Kaszewskiego.

Początek o godzinie 7. wieczór.

W sobotę dnia 19. lutego 1881.

ŻYDÓWKA

Opera w 5 aktach Halevy'ego.

Przyjechali dnia 18. lutego 1881.

HOTEL ŻORŻA: E. hr. Czapski z Mińska. J. hr. Sierakowski z Wołynia. G. Floudor z Bukowiny. K. Olmau z Darmstadtu.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Czajkowski z Bóbrki. J. Ettinger z Moskwy.

HOTEL LANGA: J. Mühlrad i N. Grünwald z Wiednia. M. Bruck z Wrocławia. T. Bredt z Tłumacza.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Komorowski z Konotop. A. Biegelmayer, dr. ze Sambora. Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi. J. Skolimowski z Dynisk. W. Straszewski z Głobieńskiej woli.

HOTEL WARSZAWSKI: W. hr. Olizar z Oczacz. E. Narajewski z Krakowa. W. Skrzyński z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA: S. Gang ze Stryja. K. Jonas z Sambora. M. Mantel z Przemyśla. N. Halpern z Droszkapola.

Lwów, z Izby handlowej, 18. lutego.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	281		284	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	174	75	178	—
Banku hypot. galic. po 100 zł.	299		300	
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255		258	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	92	80	93	80
„ „ „ 5 „ okres.	99	70	100	70
Banku hypot. galic. 6 prct.	102	95	103	90
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99	25	100	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	50	104	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	98	75	99	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	50	103	—
Losy miasta Krakowa	19	—	20	50
„ „ Stanisławowa	24	—	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	57
„ cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	32	9	40
Półimperjał rosyjski	9	65	9	74
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	22½	1	24
100 marek niemieckich	57	50	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 18. Lutego 1881.

godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred. ak.	264.25
Anglo-Austr.	127.—	Unionsbank	122.30
Kolej Kar. Lud.	281.50	Nordbahn	30 50
Kolej połud.	109.80	Kolej Alföld.	62.—
Kolej Elżbiety	205 —	Kolej Lw.-czer.	76 —
Węg. Nordostb.	153.50	Wied. Comunal.	118.75
Węg. obl. p. w zł.	88.—	Galiz. indemniz.	98 75
Węg. kolej zach.	163.50	Kolej siedmiog.	107.75
Renta węg 6%	111.10	Losy tureckie	25.10
Bankverein	128 50	Ros. rubel pap.	1.23¾
Losy węgier.	115.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń, d. 18. lutego.

godzina 10 minut 42 przed południem

Akcje kredytowe	291.90	Anglo-austrjac.	127.50
Kolei Kar. Lud.	—	Kolej Połudn.	110
Unionsbank	120 70	Napoleondor	9 34½
Rosyj. banknoty	1 23½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 17. lutego

godzina 5 minut 45 po południu.

Rosyjs. bank.	214.20	Akcje kredyt.	516 —
Lombardy	189.50	Galicyjskie	122.50
Kolei Rumuń.	56 60	Austr. bankn.	173 —

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 18. lutego 1880.

Wiedeń 16. lutego.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 15	73 30		
„ „ w srebrze 5 „	75 30	75 45		
Pożyc. z 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 —	121 50		
loteryj. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 25	130 75		
1860 „ 100 „ „ „ .	132 75	133 25		
1864 „ 100 „ „ „ .	174 50	175 —		
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	145 —	146 —		
Renta złota 11 prc.	— —	— —		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98 75	99 25		
Bukowińskie	97 —	97 75		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	110 30	110 45		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	128 75	129 —		
Węgierska poż. po 100 złr.	112 —	112 50		
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 75	129 —		
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	241 50	242 —		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 60	289 80		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	262 75	263 25		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	820		
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	815 —	816 —		
Unionsbank po 100 złr.	118 50	118 75		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	139 50	140 —		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 75	129 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	90 —	91 —		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	162 50	163 —		
Elżbiety „ 200 „ „	205 —	205 75		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	280 —	290 —		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	184 25	184 75		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	281	281 50		
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	23 —	23 25		
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	174 50	175		
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	200 —	200 50		
„ „ „ „ I. B. „ 200 „	241 50	241 75		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 75	167 —		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	150 75	151 50		
Stanislaus.-Ges. 200 zł. wa.	285 50	286		
Südbahn po 200 zł. sr.	107 50	108 —		
Tramway wied. po 170 zł.	223 —	223 50		
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	151 75	152 25		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	153 75	154 25		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	63 50	64 —		
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	116 75	— —		
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 10	101 40		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 —		
„ „ „ „ 5 „ „	99 70	— —		
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 50		
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	99 50	100		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a. 5 „	102 80	103 —		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	9 15	92 6		
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 75	94 —		
Czeska z 500 złr. sr. w. a.	98 50	— —		
Elżbiety po 5 pro. sr.	99	99 50		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	99 90		
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —		
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102		
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	106 —	106 50		
„ „ 5 „ w. a.	102 25	— —		
„ „ 5 „ srebr.	108 —	— —		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 25	103 75		
„ II. em. 5 prc.	102 50	103 —		
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	92 75	93 25		
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 70	100 10		
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 60	94 —		
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	91 25	91 75		
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	98 25	98 75		
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97 25	97 75		
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97	97 50		
Siedmiogrodskiej za 200 złr. 5 prct.	85 75	86 25		
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.			179 75	180 25
Klary po 40 złr. m. k.			40 50	41 —
Inspbruckie prem. poż.			24 50	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.			17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.			19 75	20

Główny skład dla Galicji najsilniejszych

Drożdży

PRASOWANYCH kuffnerowskich fabryk w Lundenburgu w handlu

Karola Klimowicza

we Lwowie, Wałowa 11.

Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Gerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—We Lwowie w apt. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Harländerskie nici

1297 **do robót** 1—25

pończoszkowych, Harländerskie nici **szpulkowe,** powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości,** są do nabycia we wszystkich hurtownych i znaczniejszych handlach austr. węg. monarchii.

Godziembina

płyn uśmierzający wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe znajduje się na składzie w aptece pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we LWOWIE.

Cena flaszeczki 1 zł.

1338 1—?

Obwieszczenie.

W dniach 10, 18 i 30 marca 1881 sprzedaną będzie przez c. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu w drodze egzekucji **maszyna do wyrabiania wody sodowej** z fabryki Illnera w Wrocławiu w zupełnie dobrym stanie z całem bogatem urządzeniem, gazometrami, miedzianemi balonami i flaszkami, oceniona sądownie na 2000 złr. 1659 1—3

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w registraturze Sądu Jarosławskiego lub w kancelarji dr. Myszkowskiego adwokata w Jarosławiu.

Główna wygrana zł. 200.000.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. marca 1881, odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki państwowej z r. 1864 w ogólnej kwocie **120 milionów 982.000** zł. w.a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000** 20.000, 15.000, 10.000, 5,000, 2.000. 1.000, 500 złr. i t. p. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 13 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 1640 1 4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1406 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obiętość piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

Korzystna dzierżawa

folwarku liczącego 700 morgów ziemi uprawnej i łąk jest do odstąpienia z powodu wyjazdu za granicę. 1631 3—3

Bliższa wiadomość u Wgo aptekarza Amirowicza w Stanisławowie.

Skarb

STRYCHAŃCE

ma do wydzierżawienia dwa folwarki;

Folwark Dołhe

nad Dniestrem, w najlepszej glebie, 260 morgów, ról, łąk i pastwisk wołowych.

Folwark górny

350 morgów: ról i korczunków. **Ekonom** doświadczony znajdzie umieszczenie zaraz; **Pisarz** także.

Zgłosić się do właścicielki, zamieszkałej w Strychańcach, poczta Jezupol. 1628 1—8

Dobra

Szerowce Wyższe

o 1½ mili od Czerniowiec odległe, zawierające 937 morgów pola ornego, 94 morgów sianożęci, 64 morgów lasu, pastwisk i t. d., dotychczas we własnej administracji prowadzone, są

od 1. maja 1881 roku do wydzierżawienia.

Zgłosić się należy do właściciela Wgo Adalberta Zadurowicza, poczta Sadogóra. Pośrednicy są wykluczeni. 1574 1 3

Astma

Szybko i pewnie działający środek przeciw astmie, przez lekarzy wypróbowany i jako niezawodnie skutkujący, zalecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem należytości 2 zł. 50 ct. lub 5 mark. 3601 3—15

A. Krasovecz,

aptekarz w Gleichenbergu (Styrja)

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Trauczyńskiego.

Medal w Paryżu

SIROP I PASTA Doktora ZED na Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ka-

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Pipesa, Sklepińskiego, Ruckera i Nahlika.

Do właścicieli młynów w Galicji.

Wywóz mąki pszennej z Galicji do Królestwa polskiego przedstawia się obecnie dość korzystnie.

Ktoby (z wyłączeniem żydów) zechciał wejść z pierwszorzędnym domem handlowym w dziedzinie mąki w stosunki handlowe (dla komisowej sprzedaży mąki) zechce oferty przesłać pod adresem firmy Konst. A. Moes w Warszawie. Na żądanie referencje pierwszych firm krajowych. 1625 4 4

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1101 5—?

Piekarnia.

Z powodu przeciążenia różnorodnemi sprawami, zamierzam zbyć moją piekarnią białego pieczywa, będącą w najlepszym ruchu. Urządzenie w niej znakomite, cena tania. Potrzebną jest do zrobienia interesu gotówka 1.500 złr. Oferty pod cyfrą: **E. M. 95** przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej". 1637 2—3

ASTMY

2—? katary i duszność ustępują po użyciu **BUREK LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 3392 Skład w głównych aptekach.

Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 3651 2—?

Domowe apteczki homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach perfum i aptekach.

Główny skład i fabryka w Londynie 114 & 116, Southampton Row.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

XVIII. Międzynarodowy targ na maszyny.

Wrocławskie stowarzyszenie gospodarskie urządza w skutek siedmnastoletniego korzystnego wyniku także w roku 1881, a to:

dnia 9., 10. i 11. czerwca

w Wrocławiu wystawę i targ na maszyny rolnicze, leśnicze i domowego gospodarstwa i na sprzęty.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela podpisany radca ekonomiczny Korn, Mathiasplatz 6, do którego należy także wnosić zgłoszenia najpóźniej do końca marca.

Opóźnione zgłoszniea nie znajdą żadnego uwzględnienia. 1253 4—4

Wrocław, w grudniu 1880.

Prezes wrocławskiego Towarzystwa gospodarskiego.

v. Gossow. **W. Korn.**

Esencja do ust „Eucalyptus"

niszczy każdy nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów spruchniałych; jest jedynym przez medyczne znakomitości uznanym środkiem prezerwatywnym przeciw dyfterji, anginie, miazmatycznym bolom gardła, odwania powietrze w infirmerjach gruntownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.

C. k. uprz. i marką ochronną zaopatrzona.

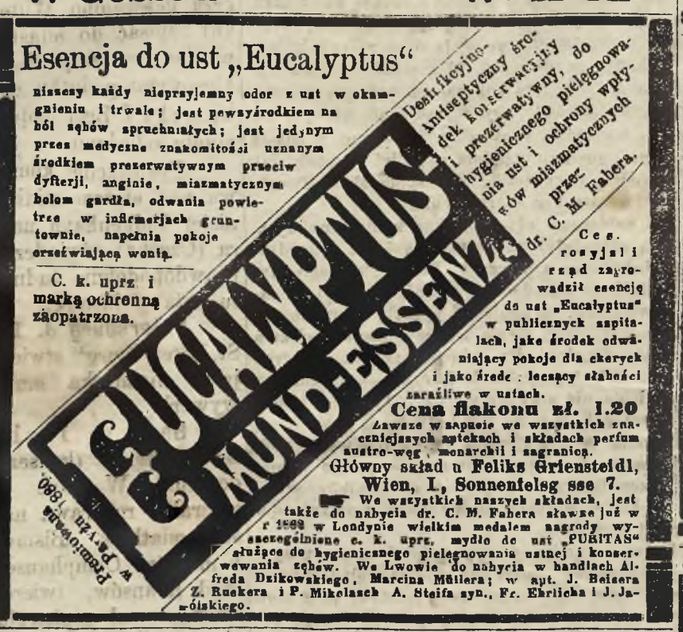

Ces. rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus" w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje dla chorych i jako środek leczący słabości zaraźliwe w ustach.

Cena flakonu zł. 1.20

Zawsze w sprzedaży we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węg. monarchii i zagranicą.

Główny skład u **Feliks Griensteidl, Wien, I., Sonnenfelsg sse 7.**

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1868 w Londynie wielkim medalem nagrody wyróżnione c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS" służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów. We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w apt. J. Beisera Z. Ruckera i P. Mikolasch A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jarólskiego.

Cotillon

Edward Boschan,

Ordery i tury, komiczne nakrycia głowy, marki i bombony strzelające po najtańszych cenach w wielkim wyborze poleca **we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.** 1208 2—8

Nadzieja wyleczenia suchot.

Straszne są widoki cierpiącego na suchoty, wskazujące rychłą śmierć.

Hoffa leczące

środki pożywne w ręku lekarzy obudziły nadzieję życia.

(Słowa wyrzeczone przez uzdrowionego.)

Publiczne uznanie o cudownem leczeniu cierpień w szyi, kaszlu, żołądka i płuc.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt udzielnych w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu Bräunerstrasse N. 8.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż Hoffa czekolada słodowa, których używane w szpitalu garnizonowym, ukazały się jako dobre środki pomocnicze w procesie leczniczym szczególnie Hoffa ekstrakt słodowy u chorych na chroniczne cierpienia płuc był nader pożądanym nie mniej czekolada zdrowia ze słodu u rekonwalescentów na osłabione trawienie działała zadziwiająco i pożywnie.

Wiedeń 13 grudnia 1878.

Widziano: Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy.

Dr. Porias, lekarz sztabowy.

Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,

55kroć odszczególnione przez cesarzów, królów, książąt i księżniczki.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Sprawozdanie lecznicze.

Magdeburg 1880.

Wielmożny Panie!

Pańska piękna posyłka zawierająca po 50 flaszek Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu i piwa zdrowia, 5 kilo czekolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych była istotnie przyjemna niespodzianką i dała nowy dowód rzetelności i prawdzin. Kiedy potrzeba największa, pomoc Boska najbliższa. Moja żona zażywa przysłane środki ściśle podług przepisu jak lekarstwo. Skuteczność jest nadspodziewana, i mamy otwarcie wyznać, że przesąd jaki przedtem miałem o wszystkich w ogłoszeniach zachwalanych ekstraktach itp. zupełnie zniknął. Przeciwnie twierdzę teraz, że kto przy trzeźwem normamem i regularnem życiu, używa ekstraktu słodowego Jana Hoffa, łatwo dożyć może do stu lat. Idąc za porędem serca pozwolę sobie w imieniu mojej żony wyrazyć panu najszczersze podziękowanie i oznajmić, że uważa pana jako anioła przysłanego przez Boga. Nie używam wiele słów, szczególnie wcale, w które niemiecka mowa nie obfituje. Niech pan Bóg nagrodzi! Mam bowiem nadzieję, że po wypiciu nadesłanych środków, żona moja wyzdrowieje zupełnie. Jeżeli mogę się czemś pana odwzajemnić, tedy proszę żądać.

Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czekolady i 10 woreczków cukierków słodowych.

Z poważaniem

J. P. KUJAWA,

urzędnik magdeburskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoff: preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy) Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków złół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwymi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wiśniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. J. Rubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski. M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schaitter & Cm., G. Nengebauer. Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz.

Piwo butelkowe

z browaru **Jana Kleina** na Pohulance znajduje się na składzie

w handlu

Edwarda Kleina

w Rynku, liczba 18, pod Czarnym Psem.

Oxfort na koszule łok. 30 do 45 ct.

Kreton kolorowy na koszule łok. 30 do 34 ct.

Przody do koszul męzkich gładkie płócienne od 60 do 90 ct., haftowane płóc. od zł. 1.50 do 3 zł., gładkie szyrtingowe od 30 do 50 ct., w zakładki haftowane od 50 ct. do 1 zł., pikowe 60 ct.

Mankiety.

Kołnierze nowych fasonów.

Koszule białe i kolorowe poleca najtaniej

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Przyjmuje zamówienia na bieliznę i takowe do szycia, które we własnej szwalni pod ręką najlepszego kroju się wykonuje

Karol Gruchol.

Szukający ulgi w cierpieniu, przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? Tu lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu, **k. k. Universitäts-Buchhandlung Wien, I. Stefansplatz, 6,** — broszurkę: „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem „Przyjaciel chorych". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, 40 polskie wydanie, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną.

Na lokację kapitałów polecamy

4% Losy Cisańskie

rocznie 3 ciągnienia

Główna wygrana 100000 zł.

najniższa wygrana 110 zł. do 120 zł.

Wygrane wolne są od podatku.

Losy sprzedajemy po kursie każdodziennym.

Rzetelne kupno i sprzedaż efektów, walut itp.

Landauer & Co.

I., Lugeck 1, we WIEDNIU.

Abonament na „Neue Fortuna" rocznie 1 zł. 50 ct. 1221 1—4

Nowo urządzony

SKŁAD NASION I KWIATÓW

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod GWARANCJĄ za dobroć

NASIONA jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp.

Cenniki na żądanie franco. 1593 2—12

Hektograph,

pat. aparat do pomnażania za pomocą którego z jednego oryginału, a to: broszury, planu sytuacyjnego portretu, nut muzycznych, rysunku i t. p. w przeciągu 15 minut, 80—100 kopij na sztuce drodze równocześnie w rozmaitych kolorach atramentem w sposób pojedynczy i nader szybki sporządzić można.

CZARNY ATRAMENT do POMNAŻANIA, szczególnie do hektografu przydatny. Patentowany aparat opatrzony jest marką mosiężną, na której nazwiska Kwaisser i Hunak, J. Lewitus są wyciśnięte. Kopie na wzory wysyłamy gratis i franco, na pisemne zapytanie odpowiadamy zaraz. — Odprzedający otrzymają na skład komisowy. — Zastępców poszukuje się.

Sekretarzyk na listy, pisma i faktury [Brief- Schriften- und Factur-Ordner]. Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.

Józef Lewitus, we Wiedniu I., Babenbergerstrasse 9.

Skład we Lwowie: u **Seyfarth et Dydyński przy placu Marjackim.** w. Krakowie: w handlu papier. Henryka Żychoni; w Czerniowcach w handlu pap. W Regenstreif. 1192 7 7

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne bolesci żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wo Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Owczarnia Choderowska

(Electoral-negretti)

składająca się z 5 baranów, przeszło 200 matek i 200 skopów dorosłych, 150 sztuk jednorocznych i 200 jagniąt, jest z powodu zmiany systemu gospodarstwa do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr Kosztowa,** poczta Dubiecko. 1646 1—3

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 50 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwlekniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecane osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen [Norwegja] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Kronkowski, Zyg. Rucker apt., P. Gaithofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Bialej* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Liszka apt.; w *Brzeżanach*: Bron. i emboński apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Holm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Jarosławiu*: Joz Rohm apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redys apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Lemanowie* A. Müller apt; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowem Targu*: K. Laur. w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajewczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt; w *Stanisławowie*: J. Macura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgorski apt., A. Kübel apt.; w *Seczuko y*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrugiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie* w. T. A. Wielogorski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N. Süssermann.

Odszczególniony na 13 wystawach zawsze wyłącznie najwyższemi nagrodami, na ostatku

w Paryżu, 1878 przeciw 43 konkurentom wyłącznie wielkim medalem złotym.

Peter Möller,

w Christianii (Norwegia),

kawaler orderu Wasa i St. Olafa, koresp. członek „Societe de la Pharmacie a Paris", członek kr. Towarzystwa umiejętności w Drontheim, członek honorowy Towarz. lekarzy w Sztokholmie i t. p. Wydawca Pharmacopea Norwegica 1854.

Fabrykant i jedyny dostawca Möllera najczystszego tranu rybiego Lofoten *(COD LIVER OIL).*

Cena **1 złr.**

Marka ochronna.

Przy odbiorze 6 flaszek wysyłka pocztą franco. Odprzedającym odpowiedni rabat.

Tran ten, wyrabiany najstaranniej we własnych Möllera fabrykach Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofoty [Norwegja] z czystych wyszukanych wątrob dorsza i w miejscu wyrobu do flaszek napełniany, jest „koloru naturalnego jasno żółtawego, ma posmak oliwny", i z powodu swej łatwej staranności zalecanym bywa najmocniej przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i zagracą przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym, skrofułom, liszajom, osłabieniu i t. p.

Dzieciom w krótkim czasie staje się przysmakiem.

Möllera tran sprzedają w podługowatych flaszkach oryginalnych, zaopatrzonych **oryginalną etykietą i kapslą.**

Należy także dokładnie baczyć na znaczek ochronny, tu zwłaszcza na to, że do każdej flaszki dołączona jest rozprawa **„Thran, seine Bereitung u. Verfälschung"**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach monarchii, hurtownie zaś w **głównym składzie.** 1252 4—10

Paul Eckhardt, Wiedeń, I. Weihburggasse 26.

Składy we Lwowie Zyg. Rucker apt., Jak. Piepes apt. W. Marszałkiewicz kupiec, Karol Klimowicz kup. Bochnia F. Reiss apt. Bolechów Karol Schindler apt. Brzeżany B. Fadenhecht kup. Brzesko W. Jaustek apt. Czerniowce F. Golichowski apt. Dobromil Ant. Grotowski apt. Dukla St. Dyakiewicz apt. Horodenka dr. Rauca pr. lekarz, F. Rubin Sonorr kup. Jarosław Wiktor Roha apt. Jasło Romuald Palch apt. Kołomyja F. Siderowicz apt. Kraków Jan Janiga kup., W. Redys apt., A. Siedlecki apt. Podgórze pod Krakowem F. Skakalski apt. Przemyśl M. Krag kup. Radymno M. Swiechowski apt. Rozdół L. Kornberger apt. Rzeszów F. Schaitter et Co. kup. Sambor J. Aleksiewicz apt. Żywiec A. Blumenthal apt. Sieniawa pod Jarosławiem Chaim Rata kup. Stanisławów F. Stecher apt. Stryj Leon Gärtner apt. Suczawa M. Karcsewski apt. Tarnów W. Müldner i Sp. kupiec. Załoźce Br. Malkowski apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.